

# Sprawozdanie stenograficzne

## z rozpraw

### galicyjskiego Sejmu krajowego.

---

16. posiedzenie 5. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego  
z dnia 8. lutego 1894.

---

**Treść:** Spis petycji. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie subwencyi krajowej na rzecz budowy kolei wschodnio-galicyjskich (podolskich). — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej w przedmiocie subwencyi z funduszków krajowych na pokrycie kosztów budowy teatru w Krakowie. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyach stowarzyszeń wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej i stanisławowskiej o poprawę ich bytu materyalnego w drodze zmiany ustawy konkurencyjnej z r. 1866. Głosy pp. Kołaczkowskiego, ks. Kowalskiego, Klemensiewicza, Okuniewskiego, Merunowicza i Antoniewicza. Przyjęcie wniosku mniejszości komisji. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej z petycji Towarzystw ratunkowych we Lwowie i w Krakowie o subwencyę z funduszków krajowych. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utworzenia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie oddziału dla chorób krtani. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej w przedmiocie kredytu na pogłębienie studni przy pralni krajowego szpitala we Lwowie. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji petycyjnej z petycji Tomasza Krogulskiego, pisarza krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie o podwyższenie płacy. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji drogowej w przedmiocie petycji zbiorowej gmin Zawadka i innych, tudzież obszarów dworskich o poprawienie drogi gminnej Sędziszów-Strzyżów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o wniosku posła Merunowicza w sprawie przymusu ubezpieczania budynków od szkód ogniowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej z petycji gminy Tartakowa miasta i okolicznych gmin i obszarów dworskich o utworzenie w obrębie c. k. Starostwa Sokalskiego trzeciego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Tartakowie mieście. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia przysiółka Kalasantówki ze związku gminy politycznej Bucniów (powiat Tarnopolski) a przyłączenia go do gminy Chodaczków wielki w tym samym powiecie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Aleksandra Łatkowskiego, dyetaryusza manipulacyjnego przy Wydziale krajo-

wym o udzielenie veniae studiorum. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Henryka Strzeleckiego, emer. dyrektora kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie o nabycie jego biblioteki dla tej szkoły. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Władysława Szandrowskiego dyetariusza Wydziału krajowego o udzielenie veniae aetatis et studiorum. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Juliana Jamińskiego dyetariusza rachunkowego przy Wydziale krajow. o udzielenie veniae aetatis. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminnej miasta Żywca, miasteczka Suchy i 26 okolicznych wsi o wybudowanie kosztem państwa przystanku kolejowego w gminie Isep pod Żywcem. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji szkolnej z petycji Sabiny Hoffmanówny i innych o wliczenie lat służby do emerytury. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej z petycji gminy Krynicy o subwencję 8.000 zł. na budowę drogi gminnej szutrowanej, prowadzącej z Krynicy doliną Czarne go Potoku przez górę Jaworynę do Wierchomli. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji drogowej w przedmiocie petycji gminy i obszaru dworskiego w Spytkowicach (pow. Myślenicki) o przyspieszenie wypłaty wynagrodzenia za grunt pod budowę gościńca rządowego wywłaszczony. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Brunona Rogalskiego, c. k. notaryusza w Dobczycach w sprawie wydawnictwa urzędowego zbioru ustaw krajowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji gminy Wara (pow. Brzozowski) w sprawie kosztów szupasowania cyganów. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji Jana Szumskiego, b. konduktora kolei Karola Ludwika w sprawie emerytury — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej z petycji inżyniera Cyprjana Ciepanowskiego o zasiłek na próby z ogniotrwałymi matami słomianymi do krycia dachów. — Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu i wnioskach Wydziału krajowego oraz o wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie akcji pomocniczej z powodu klęsk nieurodzaju i powodzi w r. 1893. Rozprawa ogólna nad tem. Głosy pp. Czartoryskiego, Dzieduszyckiego Stanisława, ks. Siczynskiego, Dzieduszyckiego Wojciecha, Huryka i sprawozdawcy Chrzanowskiego. Odroczenie rozprawy specjalnej. — Uchwała wyboru uzupełniającego do komisji solnej. — Interpelacya p. Żardeckiego o reformie postępowania w sprawach niespornych. — Interpelacya p. Żardeckiego w sprawie wyłączenia procesów o obrazę czci z pod judykatury sądów powiatowych. — Interpelacya p. Okuniewskiego w sprawie zarządzeń inspektora Frankiego w kołomyjskiej szkole przemysłowej. — Porządek dzienny 17. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25. przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, Duklan Słonecki, ks. Siczynski i Trzecieski.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz rządowy radca dworu, Włodzimierz hr. Łoś.

Obecných posłów 116.

Marszałek. Komplet jest, otwieram posiedzenie.

Protokół z 14. posiedzenia uważam za przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 15. posiedzenia złożony jest w kancelaryi sejmowej do przejrzania.

Proszę pana sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Paszkowski (czyta):

Petycje wniesione po dzień 8. lutego 1894.

- 1148. L. s. 1379. Obszar dworski w Woystawiu, przez p. Langiego, o rozszerzenie obwałowania prawego brzegu Wisłoki — do komisji gospodarstwa krajowego.
- 1149. L. s. 1380. Gmina Mikłuszowice, przez p. Hoszarda, o obwałowanie rzeki Raby — do komisji gospodarstwa krajowego.
- 1150. L. s. 1381. Gminy, obszary dworskie i urzędy parafialne z powiatu Dobromilskiego, przez p. Tyszkowskiego, o ustanowienie posterunku żandarmeryi w Przedzielnicy — do komisji petycyjnej.
- 1151. L. s. 1382. Gmina Welykie, przez tegoż posła, o zwolnienie od konkurencji szkolnej w Michorowie — do komisji szkolnej.
- 1152. L. s. 1383. Langier Izak dzierżawca myt z Nowego Targu, przez p. Raczyńskiego,



o opust czynszu mytniczego — do komisji drogowej.

- 1153. L. s. 1384. Trusz Jan, przez p. Salę, o zasiłek na kształcenie się w malarstwie — do Wydziału krajowego.
- 1154. L. s. 1385. Towarzystwo rękodzielników „Gwiazda“ w Kołomyi przez p. Stanisława Dzieduszyckiego o subwencję — do Wydziału krajowego.
- 1155. L. s. 1386. Gmina Ropeczyce, przez p. Stręka, o zasiłek na budowę kościoła tamże — do Wydziału krajowego.
- 1156. L. s. 1387. Gmina Zielona, przez p. Michalskiego, o zaniechanie budowy drogi z Jazłowca na Duliby — do komisji drogowej.
- 1157. L. s. 1388. Gmina Szarańczuki, przez p. Sawczaka, o zapomogę dla pogorzańca Mikołaja Hnatowicza — do Wydziału krajowego.
- 1158. L. s. 1389. Grabowska Elżbieta, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do Wydziału krajowego.
- 1159. L. s. 1390. Gmina Chorzów, przez p. Potoczka o zmianę ustawy wyborczej — do komisji administracyjnej.
- 1160. L. s. 1391. Gmina Bierzanów, przez tegoż posła jak wyżej — do komisji administracyjnej.
- 1161. L. s. 1392. Dwieście ośm petycji gmin, przez p. Potoczka, w sprawie reformy ustawy gminnej i połączenia obszarów dworskich z gminami — do komisji gminnej.
- 1162. L. s. 1393. Towarzystwo Ochronek chrześcijańskich we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencję — do Wydziału krajowego.
- 1163. L. s. 1399. Gmina Radelicz, przez p. Ochrymowicza, o zapomogę z powodu powodzi — do Wydziału krajowego.
- 1164. L. s. 1400. Gmina Litynia, przez tegoż posła, o zasiłek na budowę nowej szkoły — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego; punkt pierwszy:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie subwencji krajowej na rzecz budowy kolei wschodnio-galicyjskich (polskich). (Al. 156).

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca, członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz: Wnoszę: Wysoka Izba raczy wnioski te odesłać do komisji budżetowej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji budżetowej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie subwencji z funduszy krajowych na pokrycie kosztów budowy teatru w Krakowie. (Al. 157.)

Sprawozdawca poseł Stan. Badeni ma głos.

Sekretarz p. Trzeciecki. Czynię wniosek uwolnienia pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę pana sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. zmieniając częściowo swą uchwałę z dnia 22. stycznia 1887 r. Sejm przyznaje gminie miasta Krakowa na pokrycie kosztów budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie subwencję w kwocie 150.000 zł. z funduszu krajowego, która w ten sposób ma być wypłaconą, że kraj przyjmie zobowiązanie do płacenia procentów i rat amortyzacyjnych pożyczki w kwocie 150.000 zł, przez gminę miasta Krakowa zaciągnąć się mającej. Rata roczna na opłacenie procentów i amortyzacji nie może być wyższą jak 7 500 zł. przez lat 51.

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z gminą miasta Krakowa czuwał nad tem, by pożyczka zaciągnięta została pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

3. W rubryce VII. poz. 63. 1. budżetu na r. 1894 wstawia się w kwotę 3.750 zł. jako półroczną ratę od pożyczki 150.000 zł. przez gminę miasta Krakowa zaciągnąć się mającej.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by uzupełnił umowę z Reprezentacją miasta Krakowa w dniu 11. lipca 1893 do L. 36.472 w tym kierunku, iż umowa o dzierżawę teatru wchodzi w życie dopiero wtedy, gdy przez Wydział krajowy zatwierdzoną zostanie a przed jej zatwierdzeniem teatr dzierżawcy oddanym być nie może.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę pana sprawozdawcy o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. zmieniając częściowo swą uchwałę z dnia 22. stycznia 1887 r. Sejm przyznaje gminie miasta Krakowa na pokrycie kosztów budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie subwencyę w kwocie 150.000 zł. z funduszu krajowego, która w ten sposób ma być wypłaconą, że kraj przyjmie zobowiązanie do płacenia procentów i rat amortyzacyjnych pożyczki w kwocie 150.000 zł., przez gminę miasta Krakowa zaciągnąć się mającej. Rata roczna na opłacenie procentów i amortyzacyi nie może być wyższą jak 7.500 zł. przez lat 51.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie drugiego wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

2. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w porozumieniu z gminą miasta Krakowa czuwał nad tem, by pożyczka zaciągniętą została pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie trzeciego wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

3. W rubryce VII. poz. 63. 1. budżetu na rok 1894 wstawia się kwotę 3.750 zł. jako półroczną ratę od pożyczki 150.000 zł. przez gminę miasta Krakowa zaciągnąć się mającej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie czwartego wniosku.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by uzupełnił umowę z Reprezentacją miasta Krakowa w dniu 11. lipca 1893 do L. 36.472 w tym kierunku, iż umowa o dzierżawę teatru wchodzi w życie dopiero wtedy, gdy przez Wydział krajowy zatwierdzoną zostanie a przed jej zatwierdzeniem teatr dzierżawcy oddanym być nie może.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyach stowarzyszeń wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi przemyskiej i stanisławowskiej o poprawę ich bytu materialnego w drodze zmiany ustawy konkurencyjnej z r. 1866. (Ale-gat 158).

Sprawozdawca większości komisji poseł Merunowicz ma głos.

Sekretarz p Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia pana sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę pana sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):  
Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę Towarzystw wzajemnej pomocy dyaków gr. k. dyecezyj Przemyskiej i Stani-



sławowskiej o poprawę ich bytu materyalnego w drodze zmiany §. 12. ustawy o konkurencyi parafialnej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do odpowiedniego załatwienia.

Marszałek. Teraz udzielam głosu panu sprawozdawcy mniejszości komisji, p. Dr. Okuniewskiemu. (Alegat 159).

Sekretarz poseł Trzeciecki. Stawiam wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę pana sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Dr. Okuniewski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby petycje stowarzyszeń wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezyi Przemyskiej i Stanisławowskiej w porozumieniu z gr. kat. ordynaryatami w kierunku wskazanym w uchwale komisyjnej z 14. listopa 1889 zbadał i na najbliższej sesji Sejmowi o tem sprawę zdał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Zapisany do głosu przeciw wnioskowi większości komisji poseł Kułaczkowski ma głos,

P. Dr. Kułaczkowski. Riecz, o kotru tut rozchodyt sia jest ślidujucza.

Dwa stowaryszenia wzaimnoj pomocy diakiw eparchii peremyskoj i stanisławiwsoj ponowlajut u Wysokoho Sojma swoje dawnijske proszenie, szcoby Wysokij Sojm zaniaw sia poprawoju materjalnoho bytu diakiw pry hr. kat. cerkwach, i w toj ciły unormowaw płatniu diakiw w dorozi ustawy, podobno jak to zdiłano w §. 12. ustawy o cerkownoj konkurencyi z r. 1866. szcoby do organistiw pry rym. kat. kościołach. W tom wzhladi trebujut imenno petenty, szcoby zhadanyj §. 12. ustawy konkurencyjnoj, kotrym zabezpieczeno łysze organistam pry kościołach płatniu, zmineno w toj sposib, szcoby postanowienie toho paragrafu rozszyryty takoz na diakiw pry hr. kat. cerkwach i szcoby zarazom pry tim oznaczyty riecznu płatniu diakiw na 120 zł. Takie jest korotkie soderżanie tych petycji.

Bilszyst komisji załahodzuje siu petyciju w sposib w swoim rodi charakterystycznyj. Oto wmisto wijty w riecz, w misto zastanowyty sia nad tym, czy i w jakij miri zachodyt dijestno potreba materyalnyj byt diakiw prawno obezpeczyty, bilszyst komisji w swojem sprawozdaniu toj sprawy w tim naprawlenju ne dotykaje ani słowom No za to zastanawlaje sia bilszyst komisji nad tym, czy prawda to, szczo petenty twerdiat w swoich petycjach, a imenno, szczo §. 12. ustawy konkurencyjnoj zabezpeczyw płatniu iskluczno łysze dla organistiw pry kościołach, a z owsim pomynuw diakiw. A pryyszowszy na tij podstawi, szczo bilszyst komisji toje twerdzenie diakiw za neprawdywe uznała, do rezultatu, bud' to by w §. 12. ust. konk. o unormowaniu płatni dla organistiw ani zhadki ne buło, wystupaje teper bilszyst komisji pered Wysoku Pałatu z wneseniem, szcoby tii petycji zhadanych dwocz stowaryszeń widstupyty Wydiłowy krajowemu z tym preporuczeniem, szcoby toj sprostowaw niby łozne twerdzenie petentiw i na tii petycji im widpowiw, szczo ony toj §. 12. ust. konk. złe zrozumily, i szczo toj paragraf dla organistiw niczoho ne zrobyw.

I tak moi Panowe, diaki żalujut sia u Wysokoho Sojmu na swoju materjalnu nużdu i prosiat, szcoby Wysokoj Sojm w tij nużdi im pomih, im w dorozi ustawy płatniu zabezpeczyw, i w tim wzhlahi po krajnoj miri zriwnaw ich z organistamy, a bilszyst komisji doradzuje Wysokomu Sojmowu widpowisty na to petentam, szczo ony kiepski jurysty i ne rozumijut §. 12. ust. konk.

Ja ne dumaju, szcoby diaki duże zhryzły sia, jeslyby distały wid Wysokoho Sojmu czorne na biłym, szczo ony zli jurysty, bo pretensyi uchodyty za dobrych juristiw, ony ne majut; ale z druhoj storony możem buty uwireni, szczo diaki z takoho poriszenia ich petycji ciłkom ne bułyby syti.

Dlaczoho bilszyst komisji z takim wneseniem pred Wysoku Pałatu nyni wystupaje, dałoby sia może ne odno o tim skazaty. Ja odnako chocz to łysze chot'by tym obsojatelstwom tołkowaty, szczo bilszyst komisji wirowatno ne mała czasu abo sposibnosty obznakomyty sia z prypysamy §. 12. ust. konk.. bo jeslyby bilszyst komisji buła chotia łysze pobizno pereczytała toj paragraf ustawy konkurencyjnoj, ne

mohła by buła, dumaju, w nijakij sposib z takim wneseniem pered Wysokoju Pałatoju stanuty.

Preciż §. 12. ust. konk. z r. 1866 wyraźno postanawlaje, szczo z żereł w tim paragrafi poimenowanych pokrywatys majut wydatki na potreby cerkowni, a wzhladno kostelni, z widprawleniem liturgii połuczeni, a kromi toho, odnako iskluczno łysze pry kostelach łatyńskich, takōż wydatki na uderżanie słuh kostelnych. A szczo pid słuhamy kostelnymi należyt rozumity takōż organistiw, o tim czej somninja ne bude. Dalsze postanawlaje §. 12. ust. konk. szczo jeslyby żereł w tim §. poime-nowanych na pokrycie reczenych wydatkiw ciłkom ne buło, abo jesly by ony na toti wydatki ne wystarczyły, to w takim razi dotyczni parochiane obowiazani płatyty swoim parochom na tu cil pewni ryczałtowi kwoty i to łatyńskomu parochowy 100 zł., a ruskomu 50 zł., a wzhladno až do toi wysoty dopłatyty kwoty, kotrych z żereł w zhadanim §. 12. skazarvch zadla ich nedostatecznocy pokryty ne można. Łatyński parochiane majut riezno dawaty 100 zł. łatyńskomu parochu dla toho, poneże win maje pokryty persze wydatki za potreby kostelni z widprawleniamy liturgii połuczeni, a po druhe uderżiwaty słuchy kostelni, ruskii że parochiane majut riezno dawaty ruskomu parochu łysze 50 zł. dlatocho, poneże zhadanyj §. 12. ustawy konkurencyjnoi unormowaw pokrytie łysze wydatkiw cerkownych. Jeslyby kto jeszcze sumniwaw sia, czy pid słuhamy kostelnymi rozumity należyt takōż organistiw, toho pozwalaju sobi zwernuty uwahu na oficjalne sprawozdanie komisji sojmowej w predmeti konkurencyi cerkownoj z r. 1866., na pidstawi kotroho teper obowiazujucza ustawa o cerkownoj konkurencyi z r. 1866 tohdaszny Sojmom uchwalenoju zistała. W owom sprawozdaniu wyraźno skazano, dlaczocho prychoznyku łatyńskomu majut płatyty łatyński prychożane 100 zł. a ruskomu prychoznyku ruskij prychożane tilko 50 zł.; skazano tam wyrazno, szczo po tej przyczyni, poneże łatyńskij prychoznyk pobyrav wże dosy takōż na słuchy kostelni i organistu pauszale riezne 50 zł.

Otżeż proszu pocztennych Paniw, kto jest złym jurystom, czy djaki, czy bilszist komisji?

Z toho szczom dosy wyskazaw, jasno wy-

chodyt szczo w samej riezny bilszist' komisji tak, jak ona nam sprawu predstavyla, pijszla w rozriż z pozytywnoju ustawoju. Jeslyby Wysokij Sojm pijszow za hołosom wnesenia bilszosty komisji, narazyłby sebe na uprek, szczo sam Wysokij Sojm ne respektuje swoich sobstwennych zakoniw, kotri sam uchwaływ, a na tim, zdaje meni sia, powaha Wysokoho Sojmu niczo by ne skorystała, no protywno narażena bułaby na zowsim neželajemyi pohoworki.

Tak, wydyte moi Panowe, wnesenie bilszosty komisji, jako protywne obowiazujuczym zakonam, ciłkom ne kwalifikuje sia do przyniatia Wysokim Sojmom, ono kwalifikuje sia iskluczno łysze do toho, szczo by nad nym perejty do poriadku dnewnoho i tym sposobom uratowaty powahu Wysokoho Sojmu.

Kołym wże predstavyy, szczo postanawlaje §. 12. ust. konk., a z kotroho to przedstawienia możete, pocztenni Panowe, nabraty perekonania, szczo toj paragraf unormowaw płatniu w samej riezny dla organistiw i iskluczno łysze dla organistiw, a zowsim pomynuw diakiw, mo-że kto sprawedlywo zapytaty: a dlaczocho tohdy, koły tu sprawu normowano, diaki tycho sydiły i za sobow ne upomynały sia, dlaczocho w roci 1866 uchwaleno zakonnym putem płatniu iskluczno łysze dla organistiw? To jest ciłkom sprawedlywe zapytanie.

Otwita na toj wopros należyt szukaty nasampered w tim, szczo w r. 1866, koły uchwaljuwano ustawu o cerkownoj konkurencyi, buły faktyczni obstojałstwa toho roda, szczo za diakamy nikto ne upimnuw sia. Ja znów poklyczu sia w tim wzhladi, aby ne skazano ze storony bilszosty komisji, szczo moi wywody bezosnowni, na zhadane wże mnoju oficjalne sprawozdanie komisji konkurencyjnoi z r. 1866, na pidstawi kotroho ustawa o cerkownoj konkurencyi zistała uchwalena. Z toho sprawozdania okazuje sia, szczo włastywoju cileju legisłatywy szczo do §. 12. ustawy konkurencyjnoi buło, szczo by ubezpeczyty w dorozi ustawy tii faktyczni obstojałstwa, jaki tohdy suszczestwowaly, a faktycznyj stan rieznej buw takij. Na potreby kostelni otrymowaw łatyńskij paroch riezno 50 zł., a ruskij paroch na potreby cerkowni riezno łysze 32 zł. 38 ct., kromi toho łatyńskij



paroch, ale łysze win, otrymowaw na uderżanie słuh kostelnych i organisty riezno kwotu 50 zł. m. k.

Pry tim faktycznym stani riezzy ne były odnako tohda uprawetelnymi dokładno żereła, z jakich tii kwoty majut buty płaczeni; odni były mninja, szczo tii kwoty należałt sia z fonda religijnoho, druhi były mninja, szczo tii wydatki ponosyły wynni patron i prychożane wspilno, a inszi znów, szczo tilko sami prychożane. I w samoj riezzy, w praktycei szło w tim wzhladi rieżno, jak sia udało.

Szczobyj toj niepewnosity pid wzhladom prawnym koneć położyły, komisya sojmowa dla sprawy cerkowno-parochialnoj konkurencyi w r. 1866, pryniawszy za pidstawu tohdasznyj faktycznyj stan riezzy, a imenno, szczo ruski prychoznyki pobyrat pokrytie łysze na wydatki cerkowni i to w kwoti 34 zł., a łatyński prychoznyki kromi kwoty 50 zł. na wydatki kostelni, takōż jeszcze 50 zł. na uderżanie słuh kostelnych i organisty, obneżyła sia łysze na uprawylnenje kwestyi, na kim tiazyt prawnyj obowiazok ponoszenia tych wże suszczestwujuczich wydatkiw.

W faktycznymże stani riezzy zdilała tohdaszna komisya konkurencyjna łysze tu odnu zminu, szczo pidwyższyła kwotu na wydatki cerkowni riezno z 34 zł. na 50 zł i zriwnała w tim wzhladi ruskich prychoznykiw z łatyńskimi. Otże pry uchwałeniu §. 12. ust. konk. rozchodyło sia łysze o prawne unormowani, z jakich żereł pokrywatys majut tii wydatki, jaki wże tohdy a to ruski prychoznyki łysze na potreby cerkowni, a łatyński prychoznyki tak na potreby kostelni jak i na uderżanie słuh kostelnych i organisty poberały.

To jest geneza i prawdywa przyczyna, dla czoho §. 12. ust. konk. obnymaje łysze organistiw, a o diakach niczo ne zhaduje. Potwierdżat to wproczim słowa, wyskazani w połnoj Pałati tohdasznyj sprawozdatelem komisyi Dr. Kabatom, kotryj wże k' sożaliniu ne jest pomeży żywymy; skazaw on tohda wyraźno, szczo pozwołył sobi jeszcze wytołkowaty Pałati, dla czoho niczoho ne wstawłeno w §. 12. dla diakiw pry ruskich cerkwach, skazaw imenno, szczo stałoś to dlatoho, poneże ruski świaszczennyki doteper niczoho dla diakiw ne poberały.

Dalszoju przyczynoju, dla czoho propuszczono djakiw w §. 12. ust. konk. jest ta, kotru

sprawedływo pidnosyt sprawozdanie mienzosty komisyi. Wsim nam, kotri żyjem w wostocznoj Hałyczyni, dobre izwistno, szczo suszczestwowaly po selam do nedawna tak zwani diakiwki. Taka diakiwka składała sia z chaty i z odnoho morga hruntu i była przyznaczona dla użytku diaka. Koły po roci 1848, zaczato u nas po selach szkoły zakładaty i powstały t. zw. parochialni szkoły, to były to z przyczyny, szczo kwalifikowanych uczyteliw ne było, takii szkoły, szczo dity selski chodyły do diakiwok i tam pobyrat nauki a diak buw w tych uzkołach uczytelem, i hromady płatyły tym diako-uczytelam okremo jeszcze za obuczanie ditej.

Takij diak otże, majuczy w używaniu diakiwku, i poberauczy z nei dla sebe dochody za funkcyi, kotri społniaw jako diak, a poberauczy kromi toho jeszcze chotia newelyku płatniu, jako uczytel, żyw sobi spokijno, i ne żuryw sia zowsim tym, szczo w r. 1866 tohdasznyj Sojm pry uchwałeniu § 12. ustawy konkur., djakiw pomynuwał.

Odnako wid toho czasu do teper zminyły sia wże obstojatelstwa. Szkoły parochialni pereobrażeni na szkoły narodni, etatowi, djakiw usuneno wid uczytelstwa, a szkoły z pid zariadu i nadzoru konsystoriw perejszły pid zariad i nadzir Rady szkolnoj krajowej. Razom z usunieniem djakiw wid szkolnytwa, zabrano takōż diakiwki dlatoho, szczo były w używaniu diakouczyteliw na fond szkolnyj, ne pytaju, czy mnoho o to, czy doistno i na jakij pidstawie można djakiwki uważaty za własnist fonda szkolnoho i czy protywno ne sut ony własnosteju fonda cerkownoho. Do nyny sprawa diakiwok ne rozslidżena i ne riszena i mnoho jest w tim wzhladi sporiw meży fondom szkolnym a fondom cerkownym.

Otże wid koły diakam powidbyrano djakiwki, widpały płatni za udiłjanie nauki w szkoli i djaki ohranyczeni łysze na datki parochjan, o kotri w poodynokich mistcewostiach rozlyczno jeszcze umawlatys musyt, wid toho czasu poczaly djaki obdumowaty sposoby, jakimy by stan djakiwskij z nuždy, w kotru on w slidstwie nawedenych, a nym zowsim ne zawynennyh obstojatelstw popał, wydwyhnuty i byt materyalnyj djakiw poprawyty i zabezpeczyty. Od toho to czasu zaczynajut sia pojawlaty w Wysokim Sojmi petycyi wid djakiw abo wid stowaryszeń

djakiw o polipszenie materyalnoho bytu toho stanu. Taku samu petycju majże dosłownu, jak nyniszna, wnesły były petenty wże w r. 1889 do W. Sojmu. Tohdy komisja petycyjna riszyła buła odnohołosno owuju petycju djakiw widosłaty do Wydiłu krajewoho z preporuczeniem, szczoby wsestoronno tuju sprawu rozslidyw, osobenno w naprawleniu tak zw. djakiwok, zabranych w chosen fonda szkilnoho, i zdaw sprawu na ślidujuczoj sesii sojmowej. Riszenie toje powziała buła komisja petycyjna dnia 14. listopada 1889 roku. Szczo teper spowodowało bilszyst komisji widstupyty wid perwobytnoj uchwały z r. 1889 i pryjty pered Wysoku pałatu z ciłkom inszym wneseniem, riwnajuczym sia wne seniu, szczoby nad nynisznoju petycejeju pereity do poriadku dnewnoho, toho w sprawozdaniu bilszosty komisiji ne wyskazano. Jesłyby my pijszły toju dorohoju, kotru nam wskazuje bilszyst komisiji, naruszyły by my, jak wże skazaw jem, powahu Wys. Sojmu, bo powziały by my uchwału, kotra stojała by w superecznosty do zakona do teper obowiazujuczoho. Dlatoho ja ne možu doradżowaty Wysokomu Sojmowy pijty za hołosom bilszosty komisiji, a preporuczaju wnesenie mienzosty komisiji do uchwałenia. Wnesenie mienzosty komisiji widpowidaje stanowy riczy, jaki teper szczo do diakiw w kraju suszczestwuje, i ono niczoho inszoho ne propnuje, jak łysze to samo, szczo komisja petycyjna dnia 14. listopada 1889 buła uchwałyła a imenno szczoby Wysokij Sojm preporuczył Wydiłu krajewomu, szczoby tuju petycju stowaryszenia wzaimnoj pomocy djakiw rozslidyw w porozuminju z hreczesko-katołyczeskimy ordynarjatami a to w naprawlenju podanim w uchwali komisiji petycyjnoj z dnia 14. padolysta 1889 roku i szczoby o tim zdaw sprawu na najblyższoj sesji sojmowej.

Toje wnesenje mienzosty komisiji kwalifikuje sia tim bilsze do pryniatia, szczo ono merytorycznoj storoni sprawu w niezim ne prejudykuje i ciłkom widpowidaje — jak kažu — faktycznomu stanu riczy, jakij teper po reorganizacyi szkil i widniatju diakiwok w kraju nastaw. Kińczu i stawlu wnesenje, szczoby Wys. Sojm izwoływ powziaty uchwału pišla wnesenja mienzosti komisiji.

(Brawa z ław ruskich).

P. ks. Kowalski: Proszu o hołos.

Marszałek: P. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski: Wysokij Sojme! Hożusia z argumentamy, nawedenymy p. Kułaczkowskim, szczoby pidnesty materyalnyj dobrobyt diakiw nyny po krajnoj miri nuždennyj.

Ale dla mene ne jest jeszcze ta obstawyna hołownym motywom, promawljajuczym za wneskom mienzosty, przedstawlenym p. Okuniewskim.

Dla mene toj powid mirodajnyj, szczo ja nadijusia, że z polipszeniem materyjalnim w riwnoj bodaj miri pidnese sia ich uroweń moralna, kotra — twerdžu jak Duszpastyr — ne stoit na odpowiednoj dla służby Bożoj w Cerkwi wysoti. I tomu to ja za wneskom mienzosty hołosowaty budu.

(Brawa z ław ruskich.)

P. Dr. Klemensiewicz: Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

Marszałek: P. Klemensiewicz ma głos do faktycznego sprostowania.

P. Dr. Klemensiewicz: P. Kułaczkowski wyraził się, że ujemny wniosek większości polega zapewne na tem, że §. 12 ustawy konkurencyjnej nie czytano. Otóż muszę oświadczyć, że twierdzenie to nie jest prawdziwe. Albowiem ten §. 12 i inne rozporządzenia były czytane i nawet w tym przedmiocie odbyły się — jeśli się nie mylę — trzy posiedzenia, ale może większość inaczej, jak mniejszość, ten §. 12 zrozumiała i stąd powstały dwa wnioski.

Marszałek: Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Okuniewski jako sprawozdawca mniejszości komisji.

P. Dr. Okuniewski: Jestem i w trudnem i w łatwem położeniu, przemawiając dziś do Szanownych Panów. W trudnem o tyle, że muszę naprzód wymyślać argumenty i zwalczać te, których tu jeszcze nie wygłoszono, ale je prawdopodobnie referent większości wygłosi, — lżejszem jest ono o tyle, że mi faktycznie p. Kułaczkowski moje zadanie wielce ułatwił.

Twierdzę stanowczo, że powaga naszego Sejmu wymaga, ażebyśmy §. 12 rozumieli tak, jak było intencją Sejmu wtedy, kiedy go uchwalano. Jaka zaś intencja była tego §. 12, o tem najlepiej świadczą następujące słowa p. Kabata, ówczesnego sprawozdawcy (czyta):

Winienem jeszcze wyjaśnić, dlaczego komisja proponuje kwotę 100 złr. dla parochów



łacińskich a 50 złr. a. w. dla parochów obrządku grecko-katolickiego. Powód był ten, że dotychczas paroch łaciński pobierał 50 złr. na utrzymanie sług kościelnych i organisty, a 50 złr. na potrzeby kościelne; parochowie obrządku grecko-katolickiego zaś na sługi i organistę nie pobierali, odpada więc ta kwota 50 złr. na utrzymanie sług dla parocha obrządku greckiego.

A więc wyraźnie powiedziano, że paroch łaciński bierze o 50 zł. więcej dlatego, bo bierze tych 50 zł. na organistę. Jeżeli więc Towarzystwo diaków upomina się o zrównanie ich z organistami, to ma najzupełniejsze prawo, bo inaczej ich traktuje ustawa a inaczej organistów, czyli innemi słowy: dla diaka nic nie daje, a dla organisty 50 zł.

Sądzę więc, że twierdzenie większości komisji, iż ustawa nietylko djaków pomija, oznaczając płacę organistów, jest absolutnie nieprawdziwym i myślę, że Sejm, który i w drobnościach musi być sprawiedliwym, wymierzy sprawiedliwość bez względu na to, czy to diak, czy kto inny.

Także co do samej instytucji diakowskiej, sprawa nie tak stoi, żeby ją lekceważyć. Jestto instytucja bardzo dawnych czasów.

Zdarzyło mi się widzieć na scenie rosyjskiej djaka, jako adjutanta wielkiego księcia i cara. Takie było jego znaczenie ale jak wszystkie tytuły „jegomości“ i „jejomości“ niegdyś królewskie, potem przychodzą na spód tak, że dziś pan i pani we dworze tym królewskim tytułem się brzydzą, tak samo ten diak zeszedł z wyżyny pierwszego dygnitarza wielkksiążęcego na dół i nie pozornie nie wart. Ale i dziś znaczenie jego nie da się postponować na wsi. Widziałem znaczenie jego i wpływ tam, gdzie on dzielnie spełnia swe obowiązki i śpiew choralny zaprowadza w gminie.

Widziałem że nietylko pieśniami cerkiewnemi się zajmuje, ale uczy także tak miłych dla uszu waszych piosnek ludowych i podtrzymuje tę pieśń, tak miłą dla nas i dla was.

Równocześnie, gdy on się tem zajmuje i jest pewnym czynnikiem cywilizacyjnym w swojej włości, jego żona jest akuszerką, lub sklepik utrzymuje i jest także czynnikiem cywilizacyjnym w gminie. I w chwili kiedy oni starają się wydobyć ze spodu i proszą o zrównanie z organistami, my powiadamy: „Nie — was

ustawa nie pomija taksamo, jak organistów“. Czy można tak powiedzieć, kryjąc się za słowa §. 12.? Nie, to nie uchodzi.

Ale będę tu jeszcze musiał walczyć przeciwko argumentom, które jak rzekłem nie były jeszcze powiedziane, a najważniejszy będzie niezawodnie taki:

„Oto ruscy posłowie chcą obciążyć ludęk ruski 50 zł. na każdą gminę — ale szlachcio polski nie da uciskać biednego ludku!“ Proszę Panów łaskawych, jeśliby to była przedewszystkiem prawda, że chodzi p. Merunowiczowi istotnie o ulżenie ciężaru naszemu ludowi w ogóle, to proszę znieść płacę organistów w swoich łacińskich gminach, — mybyśmy głosowali za tem, ale nakładać na swoich i twierdzić, że ludu ruskiego nie można obciążać, to pozwólcie nam, że ten ciężar z zupełnie czystym sumieniem na lud nałożymy jako coś, co jest absolutną potrzebą.

Widziałem niektórych członków Stowarzyszenia djaków, którzy się do mnie udawali o pomoc, nie wiedziałem co z nimi z początku począć, powiedziałem: „Przeczytajcie ustawę konkurencyjną, a jeśli znajdziecie tam stosowny paragraf, to udajcie się do Sejmu“.

I teraz, kiedy faktycznie znaleźli ten paragraf i proszą na tej podstawie o polepszenie ich bytu, my powiadamy, choć to niezgodne z prawdą: „Jesteście w błąd wprowadzeni, to jakiś warchoł was podjudził; wy jesteście tak samo sytuowani, jak i tamci“. Otóż proszę o sprawiedliwość.

Zwracam jeszcze raz uwagę na to, co p. Kułaczkowski mówił przed chwilą, mianowicie dlaczego w r. 1866 mówiono o organistach, a o djakach nie. Ta okoliczność, że oni byli nauczycielami, t. zw. djako-nauczycielami, o których p. prezydent Rady szkolnej niedawno mówił, czyniła zbyteczną rzeczą mówić o nich, bo mieli djakówkę, ogródek itd. Ale kiedy te djakówki dziś iure caduco inkamerowano do funduszu szkół ludowych, to mówić, że takisam jest stan ich obecny, jak wtedy, nie uchodzi, zwłaszcza, że prawie wszyscy członkowie Sejmu przyznali, że liturgia jest bardzo ważną rzeczą.

Zarzuci mi niezawodnie p. referent większości, że używam tu pewnego sposobu, ażeby się przypodobać Panom. Mianowicie powie: „Ten Okuniewski przedstawił tę sprawę tak, jakkol-

wiek wie i głęboko jest przekonany o tem, że sprawa djaków słuszną, a dlaczegoż nie występuje z merytorycznym wnioskiem zmiany §. 12. i zrównania djaków z organistami? Dlaczego stawia wniosek polecenia Wydziałowi krajowemu zbadania sprawy? Cemu nie postawi wniosku, ażeby odrazu ten §. 12. zmienić?”.

Otóż faktycznie jestem przekonany, że to, co mówię, jest prawdą, jednak znam nasz Sejm, a znając to, że nie wszystko wiedzieć mogę, nie strutynowawszy tej kwestyi, czy i o ile w każdej gminie faktycznie wzięto djakówkę na fundusz szkolny, nie mając statystyki pod ręką, nie śmiałbym imieniem komisji doradzać, ażeby odrazu zmieniono §. 12 i jakkolwiek jestem głęboko przekonany, że gdy Wydział krajowy zechce się nad tą kwestyą zastanowić, niezawodnie przyjdzie do tego samego wyniku, co i ja w moich motywach, ja stawiam skromniejszy wniosek i proszę o polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby tę kwestyę w porozumieniu z ordynarytami zbadał i na przyszłej sesji sejmowej zdał sprawę.

To tylko miałem do powiedzenia i proszę ażeby Panowie byli tak łaskawi przyjąć wniosek mniejszości.

Marszałek. Udzielam teraz głosu p. sprawozdawcy większości komisji, posłowi Merunowiczowi.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Wysoka Izbo! Oba wnioski większości i mniejszości komisji zgadzają się w tem, żeby Wysoki Sejm stanowczo rzeczy nie załatwiał, tylko odesłał ją do Wydziału krajowego. Jest tylko ta różnica w istocie obu wniosków, że we wniosku mniejszości, który tu, poprzedni posłowie, którzy głos zabierali, przedstawili w sposób tak niewinny, jest zawarta wskazówka, w jaki sposób Wydział krajowy ma ją załatwić i z jakim wnioskiem ma wejść do Izby, mianowicie z wnioskiem uwzględniającym żądania wyrażone w petycyach.

Szanowny Poseł Kułaczkowski użył tego wielkiego wyrazu, że ubliżyłoby to powadze Wysokiej Izby, sprzeciwiałoby się zasadom logiki, byłoby rzeczą niekonsekwentną, gdyby Izba nie poszła za zdaniem mniejszości, tylko przyjęła wniosek większości, albowiem w roku 1889 była taka sama petycja, i w komisji była załatwioną w sposób przychylny.

Rzecz się tak miała: weszła podobna petycja, w komisji petycyjnej był przydzielony referat księdzu Hamorakowi i ten napisał sprawozdanie, przyznając, w duchu takim, że komisja oświadczyła się stanowczo zatem, żeby dać Wydziałowi krajowemu polecenie, żeby przyszedł przed Sejm z projektem zmiany uwzględniającym życzenie petentów. Ja przy załatwieniu tej petycji podobno nie byłem, ale jeszcze w dawniejszych sesjach miałem przyjemność być referentem takich samych petycji i uchwały Wysokiego Sejmu były wydawane, i dlatego ta petycja się powtórzyła w roku 1889. Więc jeżeli by miała być mowa o konsekwencji, byłaby Izba miała uwzględnić nie to, co która komisja uchwaliła, ale co Wysoka Izba uchwaliła, w takim razie wypadłoby, że należałoby pójść za wnioskiem większości.

Zarzucił p. Kułaczkowski, że komisja nie miała czasu przeczytać paragrafu 12. Otóż Szanowny przewodniczący komisji petycyjnej wyjaśnił, że rozprawa toczyła się na dwóch albo trzech posiedzeniach, roztrząsano nie tylko treść §. 12., ale także sięgano do rozprawy z r. 1866 nad tym paragrafem. Otóż większość komisji poszła za moim wnioskiem z tego powodu, że najpierw jest w petycyach zawarte myślnie twierdzenie, jakoby §. 12. o konkurencji parafialnej wyznaczał pensję dla organistów, o czem tu Panowie Kułaczkowski i Okuniewski bardzo stanowczo mówili.

Tak nie jest dlatego, bo tam jest mowa o wydatkach ogólnych na pokrycie potrzeb kościelnych, — na służbę —

(Głos z ław ruskich: Otże to).

a służbą kościelną są nie tylko diaki, ale i pałamarze.

(Wrzawa między posłami ruskimi).

Otóż cała kwestya tkwi w djakówkach. W roku 1866, jak to podniósł słusznie p. Kułaczkowski, nikt się nie upominał o tę nierówność, a wtedy przypominam sobie, byli liczniejsi reprezentanci tego stronnictwa, do którego należą ci dwaj panowie; pomimo to, nikt nie podniósł żądania, ponieważ była rekompensata w djakówkach. Dziś sprawozdanie mniejszości mówi, że djakówki zabrano *jure caduco* na szkoły. Otóż zabrano te djakówki dlatego, że uwolniono dyaków od funkcyi nauczycielskich, za które djakówki były wynagrodzeniem.



Zostały im czynności śpiewaków kościelnych, kiedy rozdzielono te czynności, a dla sprawowania funkcji nauczycielskich wyznaczono osobnych nauczycieli i zabrano djakówki nie *jure caduco* jak pisze sprawozdanie mniejszości, tylko na podstawie pertraktacji przy zakładaniu szkół, dokumentów erekcyjnych ściśle określających jaka część z tych dawnych wynagrodzeń djaków ma być im odebrana a przyznana nauczycielom, a co ma pozostać dla djaków.

Powiada p. Kułaczkowski, że są z tego powodu procesy. Jeżeli są tu i ówdzie, to rzecz znajduje się na dobrej drodze, bo w drodze prawa wyjaśni się, czy i o ile djacy ponieśli krzywdę i wyrokiem Sądu będzie określone co należy im zwrócić a co nie.

Ale żeby sumarycznie uznać za szłusne twierdzenie mniejszości komisji, że *jure caduco* zabrano djakówki na rzecz szkół, większości komisji nie zdawało się właściwe takie rzucenie zarzutu na wszystkie pertraktacje, na których się opierają erekcje szkół we wschodniej części kraju.

Tak samo jak ustawa z r. 1866 o ile możliwości uwzględniała pewne istniejące zwyczaje, taksamo i teraz wniosek większości zostaje przy tym stanie niezmienionym, jaki wytworzyła ustawa z r. 1866. Argumentem silnym, który tu w sposób wymowniejszy niż ja bym to potrafił, podniósł poseł Okuniewski, jest, że djaki są klasą bardzo wpływową, że coś dla nich potrzeba zrobić, że im się stała krzywda, i tę powinniśmy im naprawić.

Co do siebie mogę z całą pewnością powiedzieć i sądzę, że i za całą większość komisji mogę zaręczyć, że nikomu się nie śniło djakom żadnej krzywdy wyrządzić, jednakże nasunęło się pytanie, czy jeżeliby się chciało naprawić krzywdę djakom zbyt pospiesznie, nie skrzywdzi się tych, którzyby mieli ponosić kosztą tego uniesienia dobrego serca.

Czego petycja żąda? W petycji jest wyrażone żądanie, żeby ustawa oznaczała płacę djaków na 120 złr. a zatem komisja uważa za stosowne liczyć się z tem, czego petenci żądają. Toby znaczyło, że na konkurencyę spadłby odrazu ciężar około 300.000 złr. do pokrycia a ponieważ ustawa z roku 1866 mówi, że na służbę kościelną 50 złr. przeznaczają dla parochów,

więc na drugi rok przyszlaby petycja od organistów, którzyby także żądali podniesienia płacy na 120 złr. Potem ponieważ w §. 12 ustawy konkurencyjnej jest mowa o całej służbie kościelnej, więc przyszlaby pałamarze, żeby im wyznaczyć płacę 60 złr., skoro diaki mają 120 złr., po pałamarzach przyszlaby kościelni, taki byłby skutek przyjęcia wniosków mniejszości.

(Żywe zaprzeczenia z ław ruskich).

Ustanowiłoby się płacę dla djaków, potrzebaby unormować dla organistów, pałamarzy i sług kościelnych. Kiedy dotychczas i ze strony konkurencyi i ze strony duchowieństwa, w ogóle ze strony djaków samych w dawniejszych czasach nie były podnoszone w tym kierunku żadne skargi, te pojawiają się dopiero po zawarciu się stowarzyszenia djaków, któremu opiekunowie ich wskazali drogę t. j. wnoszenie petycji. Kiedy diaki zwrócili się do Sejmu o pewne zasiłki, wtedy Sejm z całą gotowością zawotował i nikt się nie sprzeciwiał, ale jak wchodzi z tem, żeby na konkurencyę wkładać w drodze ustawy taki ciężar, to jest rzecz inna, bo tu chodzi o ciężar taki, który może mieć następstwa wielkie na przyszłość. Zdawało się więc komisji, że toby właściwem nie było.

Ostatecznie wniosek większości komisji nie odrzuca stanowczo sprawy, i owszem wyraźnie powiada, że nie byłoby pożądanem, żeby Wydział krajowy krótko i węzłowato zawiadomił djaków, że Sejm przeszedł do porządku dziennego nad ich petycją — przeciwnie powiada, że Wydział krajowy powinien motywa uchwały sejmowej im wyłożyć, zatem by im otwarto drogę, jeżeli im się te motywa nie spodobały i uznają je za nieodpowiednie, z pewnością przyjdą na rok przyszły z petycją, jak przychodzili przez cały lat szereg.

Chodziło większości komisji oczywiście, żeby stanowisko prawne Wydziału krajowego w tej sprawie petycyonującym stowarzyszeniom wyjaśnił. To jest dążnością wniosku większości komisji, który tak samo jak i mniejszości odesłał rzecz do Wydziału krajowego, tylko że mniejszość w niezrozumiały sposób tu wspomina o uchwale konkurencyjnej z 14. listopada 1889, dając temsamem Wydziałowi krajowemu wskazówkę, że ma te żądania djaków uwzględnić, podczas kiedy większość nie idzie stanowczo tak daleko, tylko mówi, że Wydział krajowy ma

odpowiednio załatwić tę sprawę i w motywach wyjaśnić jak sprawa stoi.

Większość ani mniejszość nie powodowała się ani przyjaźnią ani nieprzyjaźnią, tylko uważała to za odpowiednie, żeby nie tylko interesa diaków brać pod uwagę, ale także obliczyć się z kwestyą dla ludności ponoszącej ciężary na pokrywanie wydatków konkurencyjnych, że tu chodzi nie o bagatelę tylko od razu w pierwszej sesji przeszło o 2.500 rodzin nielicząc tych, którzyby tą ustawą byli ośmielani, żeby do Sejmu zwrócić się z petycją o regulację ich płacy.

Proszę, żeby Wysoki Sejm przychylił się do wniosku większości komisji.

P. Dr. Antoniewicz: Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Marszałek: P. Antoniewicz ma głos dla sprostowania faktu.

P. Dr. Antoniewicz: Ja prosyw o hołos dla sprostowania faktu, szcoby uwaga pocztennoho Sprawozdatela Merunowycza ne mała wlijanija na riszenie Sojma. Pocztennomy posłowy Merunowyczowy zdaje sia meni wyrwało sia to, szczo skazaw, szczo petycyi diakiw pojały sia doperwa tohdy, koły buło towarystwo diakiw, a tak ne jest, bo petycye diakiw pojały sia w Sojmy wid chwyli, koły diakiw ze szkoly usuneno.

Marszałek: Do formalnego traktowania żądał głosu p. Abrahamowicz, ale go nie ma w Izbie. Przystępujemy obecnie do głosowania. Podaję najprzód wniosek mniejszości komisji pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, raczy powstać (Większość). Zatem wniosek mniejszości komisji jest przyjęty.

Marszałek. Przystępujemy do punktu 4. porządku dziennego t. j.:

Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji Towarzystw ratunkowych we Lwowie i w Krakowie o subwencję z funduszków krajowych. (Aleg. 160).

Sprawozdawca p. Czyżewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 160).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, Kto

ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Towarzystwu ratunkowemu ochotniczemu we Lwowie i Towarzystwu ratunkowemu ochotniczemu w Krakowie, udziela się rocznej subwencji każdemu po zł. trzysta wal. austr. i na ten cel wstawia się kwotę 600 zł. w. a. w rubr. XVII. budżetu na rok 1894 do dyspozycji Wydziału krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 5. porządku dziennego t. j.:

Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utworzenia w szpitalu św. Łazarza w Krakowie oddziału dla chorób krtani. (Aleg. 161).

Sprawozdawca p. Czyżewicz ma głos.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu utworzenie w szpitalu św. Łazarza oddziału dla chorób krtani o 10 łózkach, w celu odpowiedniejszego umieszczenia tych chorych, obecnie po innych oddziałach rozmieszczonych, w suterrenach pawilonu chirurgicznego, z przyjęciem oferty prof. Dr. Pieniążka.

Jako zasilek na dopełnienie urządzenia tego oddziału wstawia się do budżetu szpitala św. Łazarza w Krakowie na rok 1894 kwotę 1.081 zł., a mianowicie:

1. W rubr. II. Koszta utrzymania osób nieetatowych poz. 17. Siostry Miłosierdzia:



- a) płaca 1 siostry miłosierdzia 80 zł.
  - b) wikt 1       "       "       190 zł.
  - c) pranie bielizny 11 zł.
  - d) na wyekwipowanie jednorazowo 200 zł.
- Razem 481 zł.

2. W rubr. VII. poz. 39, 2 „sprzęty gospodarcze“ kwotę 300 zł.

i w poz. 43, 2 „bielizna pościel i odzież“ 300 zł.

Ogółem j. w. 1.081 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 6. porządku dziennego t.j.:

Sprawozdanie komisji budżetowej w przedmiocie kredytu na pogłębienie studni przy pralni krajowego szpitala we Lwowie. (Aleg. 162).

Sprawozdawca p. Marchwicki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 162).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca poseł Dr. Marchwicki (czyta):

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu kredyt nadzwyczajny na r. 1894. w sumie 2.000 zł. na kosztą pogłębienia i urządzenia studni przy pralni krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Kwota ta 2.000 zł. ma być wstawioną do wydatków szpitala krajowego we Lwowie w rubr. XI. poz. 61. lit. b) nadzwyczajne ustęp 3.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 7. porządku dziennego t. j.:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji

Tomasza Krogulskiego, pisarza Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie o podwyższenie płacy.

Sprawozdawca p. Michalski ma głos.

(Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Sprawozdawca p. Michalski (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Tomasza Krogulskiego, pisarza krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie o podwyższenie płacy.

Wysoki Sejmie!

Komisja petycyjna zastanawiając się nad petycją p. Tomasza Krogulskiego, zauważyć musi, że droga, którą petent wybrał z pominięciem Dyrekcyi i opinii Wydziału krajowego jest niewłaściwą, komisja petycyjna niemając opinii Dyrekcyi i Wydziału krajowego o ile żądania petenta są słuszne, musi przyjść z powodów powyżej przytoczonych z wnioskiem odmownym.

Komisja petycyjna wnosi nad petycją p. Tomasza Krogulskiego, drugiego pisarza w zakładzie kulparkowskim, o zrównanie poborów z pierwszym pisarzem przejście do porządku dziennego.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 8. porządku dziennego t. j.:

Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji zbiorowej gmin Zawadka i innych tudzież obszarów dworskich o poprawienie drogi gminnej Sędziszów-Strzyżów. (Aleg. 163).

Sprawozdawca p. Midowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Midowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 163).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Dr. Midowicz (czyta):

Komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Ponowioną petycję gmin i obszarów dworskich Zawadka i okolicznych z dnia 17. stycznia 1894. l. 492/404 przekazuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli zeszłorocznej uchwały i spowodowania w sposób ustawą zakreślony odnośnych Wydziałów powiatowych do spiesznej naprawy drogi gminnej Sędziszów-Strzyżów.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 9. porządku dziennego t. j.:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku posła Merunowicza w sprawie przymusu ubezpieczania budynków od szkód ogniowych. (Aleg. 164).

Sprawozdawca p. Trzeciecki ma głos.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 164).

Sekretarz p. Duklan Słonecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby przyspieszył zaprowadzenie przymusu ubezpieczania budynków od szkód ogniowych w duchu uchwał Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim z d. 19. stycznia 1888, 26. listopada 1889 i 20. maja 1893.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 10. porządku dziennego t. j.:

Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gminy Tartakowa miasta i okolicznych gmin

i obszarów dworskich o utworzenie w obrębie c. k. Starostwa Sokalskiego trzeciego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Tartakowie mieście.

Sprawozdawca p. Rożankowski ma głos.

Sprawozdawca p. Rożankowski (czyta):

Sprawozdanie

komisji prawniczej o petycji gminy Tartakowa miasta i okolicznych gmin i obszarów dworskich o utworzenie w obrębie c. k. Starostwa Sokalskiego trzeciego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Tartakowie mieście.

Wysoki Sejmie!

Wniesione do Wys. Sejmu dnia 1. lutego 1894 do l. 1.171 petycje domagają się Zwierzchność gminna w Tartakowie mieście, tudzież Zwierzchności okolicznych gmin i obszarów dworskich utworzenia w obrębie c. k. Starostwa Sokalskiego trzeciego c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Tartakowie mieście, do okręgu którego miały by być wcielone należne dotąd do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sokalu gminy i obszary dworskie: Tartaków miasto, Tartaków wieś, Tartakowce, Horbków, Kopytów, Bobiatyn, Szarpańce, Łuczyce, Leszczatów, Perwratycze, Spasów, Perespa, Zubków, Wolica komarowa, Komarów, Rozdźatów, Korczyn, Hoholów, Radwańce, Byszów, Torki i Zboiska z ludnością 16.259 dusz.

Na poparcie petycji tej przytoczono wiele powodów, między tymi w szczególności zbyt obszerny okręg i przeciążenie funkcyonaryuszy c. k. Sądu pow. w Sokalu, tudzież utrudnioną komunikację między Sokalem a wyżej wymienionemi od Sokala zbyt odległemi gminami.

W razie sprawdzenia przytoczonych w petycji powodów utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Tartakowie, pod każdym względem byłoby pożądane i wskazane, zwłaszcza, że i Wysoki Sejm w uchwale z dnia 30. marca 1892 l. s. 53/92 na petycję miasteczka Krystynopola o utworzenie w miasteczku tem nowego c. k. Sądu powiatowego uznał już w zasadzie potrzebę utworzenia w okręgu c. k. Starostwa Sokalskiego trzeciego c. k. Sądu powiatowego.

Komisya prawnicza wnosi tedy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy Tartakowa miasta i okolicznych gmin i obszarów dworskich o utworzenie w obrębie c. k. Starostwa Sokalskiego trzeciego



c. k. Sądu powiatowego z siedzibą w Tartakowie mieście przekazuje się Wydziałowi krajowemu do wszechstronnego zbadania i przedłożenia odpowiedniego wniosku na przyszłej sesji sejmowej.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 11. porządku dziennego t. j.:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w sprawie wydzielenia przysiółka Kalasantówki ze związku gminy politycznej Bucniów (pow. Tarnopolski) a przyłączenia go do gminy Chodaczków wielki w tym samym powiecie. (Aleg. 165).

Sprawozdawca poseł Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 165).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego projekt ustawy:

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, rozporządzam co następuje:

#### Art. I.

Przysiółek Kalasantówka zostaje wyłączonym ze związku gminy politycznej Bucniów, w powiecie tarnopolskim i przydzielony pod względem administracyjnym do związku gminy Chodackowa wielkiego w tym samym powiecie.

#### Art. II.

W trzy miesiące po ogłoszeniu niniejszej ustawy mają być rozwiązane Rady gminne

w Bucniowie i Chodaczkowie wielkim i przeprowadzone nowe wybory.

#### Art. III.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

#### U s t a w a

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim, o wyłączenie przysiółka Kalasantówki ze związku gminy politycznej Bucniów powiatu tarnopolskiego a przydzielenie do związku gminy politycznej Chodackowa wielkiego w tym samym powiecie.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje z kolei punkt 12. porządku dziennego t. j.:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Aleksandra Łatkowskiego, dyetaryusza manipulacyjnego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniae studiorum.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca poseł Krzysztofowicz (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Aleksandra Łatkowskiego dyetaryusza manipulacyjnego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam studiorum.

## Wysoki Sejmie!

Petent urodzony w r. 1867 pracował w oddziale manipulacyjnym Wydziału krajowego, jako dyurnista od 18. lipca 1885 do 27 października 1888, a wstąpiwszy ponownie do służby w tym samym charakterze dnia 25. maja 1889 pozostaje w niej dotąd bez przerwy. Czynny jest przeto w służbie krajowej blisko 8 lat.

Powyższe okoliczności stwierdza Wydział krajowy w piśmie swem z dnia 27. stycznia 1894 do L. 2031 również jak okoliczność, że petent odznacza się pilnością i zdolnościami, że jest bardzo użyteczny i zasługuje w całej pełni na to, aby mu umożliwiono uzyskanie stałej posady w służbie krajowej. Na powyższej podstawie wnosi komisya petycyjna:

## Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uwzględnić się niniejszą petycyę i udziela się petentowi uwolnienie od studyów wymaganych do uzyskania stałej posady w oddziale manipulacyjnym.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt 13. t. j.:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Henryka Strzeleckiego, emer. dyrektora kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie o nabycie jego biblioteki dla tej szkoły.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz (czyta):

## Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Henryka Strzeleckiego emer. dyrektora kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, o nabycie jego biblioteki leśnej dla kraj. szkoły gospodarstwa lasowego.

## Wysoki Sejmie!

Petent posiadając liczną bibliotekę leśną radby choć część tejże mianowicie wszystkie dzieła i czasopisma niemieckie wydane do roku 1880 obejmujące przeszło 600 dzieł i do 200 tomów czasopism odsprzedać krajowi dla użytku szkoły lasowej we Lwowie, komisya petycyjna przypuszcza, iż biblioteka zebrana przez tak znakomitego znawcę lasów i gospodarstwa lasowego

musi posiadać wielką wartość dlatego stawia następujący wniosek:

## Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę niniejszą przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedłożenia wniosku na najbliższej sesji sejmowej.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 14. t. j.:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Władysława Szandrowskiego dyetaryusza Wydziału krajowego o udzielenie veniae aetatis et studiorum.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Krzysztofowicz (czyta):

## Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji Władysława Szandrowskiego registranta przy Wydziale krajowym o udzielenie veniam aetatis et studiorum do krajowej służby manipulacyjnej.

## Wysoki Sejmie!

Petent prowadzi rok trzeci archiwum indemnizacyjne Wydziału krajowego, nadto także archiwum funduszu pożyczki krajowej z r. 1893. Przedtem był także czynny przy c. k. Namieśnictwie we Lwowie jako manipulacyjny funkcyonaryusz przez lat 16 i 6 miesięcy.

Przełożona Władza t. j. Wydział krajowy stwierdza, iż tenże będąc niemal od lat 20 czynnym przy registraturze funduszy indemnizacyjnych okazał się bardzo użytecznym pracownikiem i poleca prośbę jego Wysokiemu Sejmowi do uwzględnienia.

Komisya petycyjna przeto wnosi na tej podstawie:

## Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petentowi udziela się dyspenzy z powodu przekroczonego wieku normalnego tudzież uwalnia się go od studyów wymaganych do uzyskania stałej posady w oddziale manipulacyjnym.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,



rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje punkt 15. t. j.:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Juliana Jamińskiego, dyetaryusza rachunkowego przy Wydziale krajowym o udzielenie veniae aetatis.

Sprawozdawca poseł ks. Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji p. Juliana Jamińskiego, dyetaryusza przy Wydziale krajowym o veniam aetatis.

Wysoki Sejmie!

Julian Jamiński 1838 roku urodzony, dyetaryusz przy Wydziale krajowym, powołując się na swoją nienaganną przeszłość i swoją terazniejszą chwalebą 8-letnią gorliwą czynność przy Wydziale krajowym jako dyetaryusz, prosi o veniam aetatis, aby sobie zasłużony awans na urzędnika rachunkowości umożliwić.

Z uwagi jednak, że Wysoki Wydział krajowy przez komisję petycyjną o zaopiniowanie tej petycji proszony w odpowiedzi swej z dnia 25. stycznia r. b. L. 3723 z powodów, że petent już przed wstąpieniem do służby krajowej przekroczył wiek normalny, nie przemawia za uwzględnieniem niniejszej petycji — komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją p. Juliana Jamińskiego o veniam aetatis przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 16. t. j.:

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Zwierzchności gminnej miasta Żywca, miasteczka Suchy i 26 okolicznych wsi o wybudowanie kosztem państwa przystanku kolejowego w gminie Isep pod Żywcem.

Sprawozdawca poseł ks. Hamorak ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Hamorak (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej z petycji zwierzchności gminnej miasta Żywiec, miasteczka Suchy i 26 okolicznych wsi o wybudowanie kosztem pań-

stwa przystanku kolejowego z Isep pod Żywcem.

Zwierzchność gminna miasta Żywca, miasteczka Suchy i 16 okolicznych wsi w zbiorowej petycji wniesionej do Wysokiego Sejmu dnia 23. stycznia r. b, proszą, aby na terytorium gminy Isep kosztem Zarządu c. k. kolei państwowych wybudowano przystanek do wsiadywania i wysiadywania osób, jak niemniej do ładowania i wyładowania towarów.

Motywa naprowadzone w petycji są:

1. Terazniejszy dworzec Żywiec - Zabłocie dwa kilometry od miasta powiatowego Żywiec oddalony i na terytorium gminy Zabłocie położony, jest całkiem dla miasta i okolicy niedogodny, gdy przeciwnie projektowany przystanek w Isep tylko kilkadziesiąt kroków od miasta Żywiec oddalony, zupełnie odpowiada wszelkim słusznym wymogom miasta i całej okolicy

2. Ludność 34 gmin w petycji po imiennie wyliczonych jest zmuszoną po przy Żywiec przejeżdżać a potem fiakrami znowu do miasta wracać się, co staje się powodem nietylko marnowania czasu ale i znacznych wydatków na dojazd, które tem znaczniejsze są, że się często powtarzają. Żywiec jest bowiem miastem powiatowym, siedzibą c. k. i autonomicznych władz, i ludność jest zmuszoną w najróżnorodniejszych sprawach do tego miasta udawać się.

3. Zarząd c. k. kolei państwowych zgadza się na utworzenie przystanku w Isep, jak to swem pismem z dnia 6. czerwca 1892 L. 9.057 odpowiedział Wydziałowi powiatowemu na jego w tej sprawie poczynione starania.

4. C. k. Dyrekcja kolei państwowych, chociaż potrzebę utworzenia przystanku w Isep uznaje, żąda jednak, aby miasto Żywiec i Rada powiatowa koszta budowy tego przystanku w kwocie 1 700—3.000 zł. sami poniosły, co jest niepodobieństwem, gdyż ani miasto Żywiec, ani powiat żadnych zapasowych funduszy nie posiadają, a przez tegoroczną klęskę nieurodzaju na długie lata finansowo ubezwładnione są.

Z prywatnych wiarogodnych informacji komisja petycyjna przekonała się, że wywody petentów nietylko prawdziwe są i na zupełne uwzględnienie zasługują, ale, nadto że przy budowie tejże kolei z pominięciem wszelkich interesów miasta i całej okolicy nie pobudowano żadnego własnego dworca lub przystanku, lecz użyto już dawniej istniejącego dworca kolei pół-

nocnej Żywiec-Zabłocie wybudowanego z szczególnem uwzględnieniem potrzeb tamże znajdującego się wielkiego browaru.

Z powodów więc, że dworzec Żywiec-Zabłocie od strony galicyjskiej za Żywcem położony jest, mieszkańcy osad w bliskości Żywca położonych wolą używać własnych lub najętych podwozów jak się narażać na utratę czasu i wydatki na dojazd fiakrami do miasta, które dzięki niedogodnemu położeniu dworca zawsze mijać muszą i znowu fiakrami w przeciwną stronę od miejsca siedziby na dworzec wracać. Z uwagi więc, że sama c. k. Dyrekcyja kolei państwowych potrzebę przestanku w Isep uznała, z uwagi że c. k. kolej państwowa dla miasta Żywca i i okolicy żadnego własnego dworca ani przestanku nie posiada, z uwagi, że dworzec kolei północnej Żywiec-Zabłocie, chociaż dla browaru bardzo dogodny, jednak słusznym interesów miasta Żywca i całej galicyjskiej strony zupełnie nie uwzględnia, z uwagi, że przez wybudowanie przestanku w Isep dochody kolei podnieść się muszą, z uwagi w końcu, że teren w Isep na wybudowanie przestanku proponowany jako równina jak najmniejsze trudności budowie stawia, a zatem względnie małych kosztów wymaga, kpmisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyja zwierzchności gminnej miasta Żywiec, miasteczka Suchy i 26 okolicznych wsi o wybudowanie przestanku w Isep na rucie c. k. kolei państwowej transversalnej odstępuje się c. k. Rządowi do możliwego uwzględnienia.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 17. tj.

Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Sabiny Hoffmanówny i innych o wliczenie lat służby do emerytury.

Sprawozdawca poseł Rayski ma głos.

Sprawozdawca p. Rayski (czyta):

Sprawozdanie

Komisji szkolnej z petycji Sabiny Hoffmanówny, Pantaleona Bukiedy i innych, o wliczenie lat służby do emerytury.

Wysoki Sejmie!

Sabina Hoffmanówna (petycyja l. 72) nauczycielka przy miejskiej szkole wydziałowej imienia Elżbiety we Lwowie, prosi o wliczenie jej lat służby, spędzonej przy szkole PP. Benedyktyniek we Lwowie, a to od dnia 1. listopada 1861 do końca grudnia 1868.

Przez tych lat 8 pełniła obowiązki nauczycielki samoistnej, co stwierdza świadectwo obecnej Dyrekcyi szkoły wydziałowej PP. Benedyktyniek. Rada szkolna krajowa nie wliczyła tych ośmiu lat służby do emerytury, opierając się na art. 38 ust. z 2. maja 1873 i licząc dopiero lata służby od chwili, kiedy mianowaną została nauczycielką przy szkole etatowej imienia Elżbiety.

Prosząca pracowała z dobrym skutkiem i zadowoleniem władz przełożonych i przedkłada 3 dekreta pochwalne od Rady szkolnej miejscowej i Rady szkolnej krajowej. Nie podlega też żadnej wątpliwości, że szkoła PP. Benedyktyniek miała charakter szkoły publicznej już wówczas, to jest w roku 1861, kiedy panna Sabina Hoffmanówna, rozpoczęła służbę nauczycielską. Komisya sądzi zatem, że prośbę jej uwzględnić należy; nastąpić to jednak może dopiero wtedy, kiedy prosząca poda się do emerytury, względnie kiedy Rada szkolna krajowa emeryturę na podstawie obowiązujących ustaw wymierzy.

Pantaleon Bukieda (petycyja l. 153) mianowany został nauczycielem dekretem z 7. września 1874. Od tego czasu przyznała mu Rada szkolna krajowa emeryturę za 17 lat służby. Proszący pragnie, by mu do emerytury wliczono lata służby od roku 1865, to jest około 9 lat. Do żądania tego prawnych podstaw nie ma — a petycyja zupełnie nie wykazuje, że działalność jego była tego rodzaju, iżby go komisya łasce Wysokiego Sejmu zalecić mogła.

Feliks Krzyżanowski (petycyja L. 153) nauczyciel w Żurawnie, rozpoczął służbę 1. stycznia 1888. Rada szkolna policzyła mu do emerytury tylko lata od 28. września 1892 tj. od dnia zdania egzaminu kwalifikacyjnego, a to w myśl obowiązującej ustawy z dnia 1. stycznia 1889 art. 39. Proszący pragnie by mu policzono do emerytury lata od 1888 do 1892, komisya niewidzi jednak słusznym ku temu powodów, a twierdzenie petenta, że prawo nie może działać wstecz, nie ma tu zastosowania. Dnia 28 września 1892, w którym petent złożył egzamin kwa-



likfacyjnyjny ustawa z dnia 1. stycznia 1889 już istniała, więc też art 39. tej ustawy w całej pełni obowiązywał.

Józef Gutowski (petycya L. 158) emerytowany nauczyciel w Nowym Sączu, prosi o podniesienie mu płacy emerytalnej do 250 zł. Tenże służył po ukończeniu seminarium nauczycielskiego w Tarnowie lat 16 i w myśl obowiązujących ustaw otrzymał 140 zł. rocznie. Przeniesienie w tymczasowy stan spoczynku nastąpiło wskutek choroby, która Gutowskiego czyni nieudolnym do pełnienia obowiązków.

Z pism Rady szkolnej okręgowej w Nowym Sączu możnaby sądzić, iż petent chorobę udawał i prawie cały rok nie był czynny, tak że mu pensję wstrzymano.

Jest także wzmianka, że był karany, mianowicie za karę przeniesiony na inną posadę. Komisya szkolna nie może zatem polecić go łasce Wysokiego Sejmu.

Prośba l. 193 Jędrzeja Kochana, nauczyciela w Boniszynie powiatu Złoczowskiego, o wliczenie mu do emerytury 16 lat służby spędzonej na kilku posadach jako nauczyciel niekwalifikowany i tymczasowy, nie może również zdaniem komisji być uwzględniona.

Rada szkolna krajowa wyznaczając powyż przytoczonemu nauczycielowi prawo do emerytury dopiero od roku 1887, postąpiła ściśle podług obowiązujących ustaw, zdaniem komisji obciążanie budżetu krajowego przez wliczanie w drogę łaski lat służby do emerytury, może tylko wyjątkowo tam następować, gdzie petent wykazuje pracę i zasługi, które przewyższają zwykle dopełnianie obowiązków ustawą przypisanych, czego prośba niniejsza nie wykazuje.

Antoni Ceramuga (petycya L. s. 223) nauczyciel szkoły ludowej w Droginie powiatu myślenickiego, prosi o wliczenie 10 lat służby do emerytury.

Był on organistą w Trzebinie od r. 1867 a równocześnie pełnił obowiązki nauczycielskie przy tamtejszej szkole ludowej.

Podług dekretu Rady szkolnej kraj. emerytura liczy mu się od 1. września 1877. Proszący przedkłada pismo Rady szkolnej okręgowej w Myślenicach, w którym ta przełożona władza wyraża mu uznanie za wytrwałą pilność gorliwą, sumienną i skuteczną pracę w wypełnianiu przyjętych na siebie obowiązków. Po-

chwale tę otrzymał będąc jeszcze na posadzie w Trzebinie w roku 1883 i stanowi ona choć częściowy dowód, że praca jego także przed rokiem 1877, to jest przed przyjęciem na etat krajowy była skuteczną i gorliwą. Powód ten skłania komisję do polecenia wzmiankowanej prośby względem Wysokiego Sejmu.

Powołując się na powyższe powody, komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Petycję Sabiny Hoffmanówny (L. s. 72) odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do załatwienia.

Wice-marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca p. Rayski (czyta):

Nad petycjami Pantaleona Bukiedy (l. 153) Feliksa Krzyżanowskiego (l. s. 155), Józefa Gutowskiego (l. 157) i Jędrzeja Kochana (l. 193) przechodzi Sejm do porządku dziennego.

Wice-marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku trzeciego.

Sprawozdawca p. Rayski (czyta):

Petycję Antoniego Czeremugi odstępuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia za porozumieniem z c. k. Radą szkolną krajową i przedłożenia odpowiednich wniosków.

Wice-marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje p. 18-ty tj.:

Sprawozdanie komisji drogowej z petycji gminy Krynicy o subwencję 8000 zł. na budowę drogi gminnej szutrowanej, prowadzącej z Krynicy doliną Czarnego Potoku przez górę Jaworynę do Wierchomli.

Sprawozdawca poseł Franciszek Jędrzejowicz, ma głos.

Sprawozdawca p. Franciszek Jędrzejowicz (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji drogowej z petycji gminy Krynicy o subwencję 8000 zł. na budowę drogi gminnej szutrowanej, prowadzącej z Krynicy doliną Czarnego Potoku przez górę Jaworynę do Wierchomli.

#### Wysoki Sejmie!

Pomimo, że proponowana droga jaka lokalna i nie łącząca ważniejszych punktów okolicy, jest pozbawioną znaczenia dróg, komunikacyjnych ważnych, to jednak jest pożądaną i pożyteczną, bo gmina Krynica, jako zakład zdrojowy prtrzebuje przyjemnych i łatwych w dalsze góry wycieczek, a tych właśnie nie ma z powodu złych komunikacji, pomimo, że jest położoną w uroczej okolicy.

Normalny rozwój zakładów zdrojowych uważanym jest powszechnie za bogactwo i chlubę krajową, zatem i podniesienie zakładu Krynicy nie powinno być obojętnem krajowi i z przyjemnością witać należy to poczucie obowiązku u radców gminy Krynicy.

Rada gminna Krynicy nie poparła wprawdzie swej petycji żądanymi a potrzebnymi alegatami, jak wykazaniem przeznaczonych na wybudowanie tej drogi, funduszy, kosztorysem i t. d. jednak równocześnie wniosła podanie do Wydziału krajowego o pomoc techniczną, która będzie miała zadanie, te wszystkie braki wypełnić.

Z powyż wymienionych powodów komisja drogowa wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu petycję Rady gminnej Krynicy do możliwego uwzględnienia.

Wice-marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje p. 19.

Sprawozdanie komisji drogowej w przedmiocie petycji gminy i obszaru dworskiego w Spytkowicach (pow. Myślenicki) o przyspie-

szanie wypłaty wynagrodzenia za grunt pod budowę gościńca rządowego wywłaszczony.

Sprawozdawca poseł Midowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Midowicz (czyta):

#### Sprawozdanie

komisji drogowej w przedmiocie petycji gminy i obszaru dworskiego w Spytkowicach w powiecie Myślenickim o przyspieszenie wypłaty wynagrodzenia za grunt pod budowę gościńca rządowego wywłaszczony im należnego.

#### Wysoki Sejmie!

Gmina i obszar dworski w Spytkowicach, w powiecie Myślenickim przedstawiają w swej petycji, iż c. k. Rząd zajął pod budowę gościńca przez ich terytorium ku granicy węgierskiej poprowadzonego 15 morgów gminnego a 4 morgi gruntu dworskiego zapewniwszy ich, że im wynagrodzenie za grunt pod budowę tę zajęty wypłacone będzie, że im jednak przyrzeczonego wynagrodzenia pomimo upomnienia się dotychczas nie wypłacił. Gdy zaś c. k. Rząd wedle dalszej osnovy petycji, z tego samego tytułu pochodzące pretensje dwom gminom sąsiednim Skawie i Rabie wyżnej w r. 1886 wypłacił, przeto wniesli petycyonujący w miesiącu czerwcu roku zeszłego przez c. k. Starostwo w Myślenicach prośbę do c. k. Namiestnictwa o wypłatę należnego im za wywłaszczony grunt wynagrodzenia. Celem zasiągnięcia bliższej o tej sprawie wiadomości zasiągnęła komisja w oddziale rachunkowem biura technicznego w c. k. Namiestnictwie, gdzie atoli z powodu, że odnosne księgi w c. k. Ministerstwie w Wiedniu znajdują żadnej innej wiadomości powziąć nie mogła prócz tej, że pretensja petycyonujących pochodzić ma z czasu budowy gościńca rządowego przed 60 laty wykonanej.

Ponieważby słuszną i sprawiedliwą było rzeczą, aby jeżeli prawne po temu zachodzą warunki, petycyonujący otrzymali wynagrodzenie za grunt swój pod budowę gościńca im wywłaszczony, przeto komisja drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy i obszaru dworskiego w Spytkowicach z dnia 17. stycznia 1894 r. l. 496 odstępuje Sejm c. k. Rządowi do właściwego w granicach obowiązujących ustaw załatwienia.

Wice-marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,



rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje p. 20 tj.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Brunona Rogalskiego, c. k. notaryusza w Dobczycach w sprawie wydawnictwa urzędowego zbioru ustaw krajowych.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Brunona Rogalskiego, c. k. notaryusza w Dobczycach w sprawie wydawnictwa urzędowego zbioru ustaw krajowych.

Wysoki Sejmie!

P. Bruno Rogalski ck. notaryusz w Dobczycach uprasza, ażeby Wysoki Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby w porozumieniu z ck. Namiestnictwem albo i sam ustanowił komisję do ułożenia i wydania urzędowego podręcznika ustaw krajowych.

Komisja petycyjna sądzi, że podręczniki ustaw krajowych prywatnym nakładem dotąd wydane, najkonieczniejszej potrzebie czynią załość, a w obecnej chwili, gdy właśnie stoi na porządku dziennym reforma najważniejszych ustaw krajowych, może nie byłoby na czasie wydawnictwo urzędowego zbioru ustaw krajowych. Lecz bądź co bądź, petycja tak wytrawnego i doświadczonego prawnika, jakim jest p. Bruno Rogalski zasługuje na dokładne rozważenie w kołach fachowych.

Z tego powodu komisja petycyjna wnosi Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję p. Brunona Rogalskiego o wydanie urzędowego zbioru ustaw krajowych odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedłożenia w swoim czasie odpowiednich wniosków.

Wice-marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje p. 21.

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Wara (pow. Brzozowski) w sprawie kosztów szupasowania cyganów.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji gminy Wara (pow. Brzozowski) w sprawie kosztów szupasowania cyganów.

Wysoki Sejmie!

Gmina Wara w powiecie Brzozowskim prosi o przyjęcie kosztów szupasowania cyganów na fundusz krajowy.

W podaniu podniesiono, że gmina ta, zaliczająca do swoich przynależnych siedmiu cyganów, narażoną jest na znaczny ciężar, wynoszący przeciętnie do 60 zł. rocznie, na koszt szupasowania cyganów, nazywających się „Siwak” albo „Huczek”, którzy wszyscy przyznają się do przynależności do gminy Wara.

Według informacji zasięgniętych przez komisję petycyjną koszt szupasowy raz tylko z powodu komulacji należytości z kilku lat, — w r. 1884 doszły do 28 zł. 62 ct., w r. 1885. spadły na 10 zł. 39 ct. a odtąd wynoszą już tylko po parę złotych w. a. Twierdzenie o nadmiernem obciążeniu tej gminy kosztami szupasowymi nie zdaje się być przeto uzasadnionem.

Powtórę wyjątkowe uwolnienie pewnej gminy jednej od obowiązków publicznych, chociażby one w tym lub owym wypadku okazały się uciążliwymi ze względu na stosunki miejscowe, byłoby precedensem nader niebezpiecznym, gdyż podobne żądania łatwo mogłyby dać hasło do stawiania takich żądań w różnych kierunkach.

W końcu dokładna kontrola nad tożsamością osób „Siwaków” i „Huczków” należących do gminy Wara, może zdaniem komisji uwolnić ją najskuteczniej od niebezpieczeństwa ponoszenia kosztów szupasowania cyganów, nie posiadających w tej gminie prawa przynależności.

Z tych powodów komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją gminy Wara, w powiecie Brzozowskim, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów szupasowania cyganów, przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 22. t. j. sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Jana Szumskiego, b. konduktora kolei Karola Ludwika w sprawie emerytury.

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Jana Szumskiego, b. konduktora kolei Karola Ludwika w sprawie emerytury.

Wysoki Sejmie!

P. Jan Szumski, były konduktor kolei Karola Ludwika wniósł petycję w sprawie emerytury swojej. Ponieważ sprawy emerytalne personalu kolei Karola Ludwika jako prywatnego przedsiębiorstwa nie mogą być przedmiotem obrad Reprezentacji kraju, przeto komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją l. s. 1.083. przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 23. tj. sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji inżyniera Cypryana Ciepanowskiego o zasiłek na próby z ogniotrwałymi matami słomianymi do krycia dachów.

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji inżyniera Cypryana Ciepanowskiego o zasiłek na próby z ogniotrwałymi matami słomianymi do krycia dachów.

Wysoki Sejmie!

P. Cypryan Ciepanowski inżynier górniczy w Przemyśle ponawia w tym roku prośbę o zasiłek z funduszy krajowych na próby z ogniotrwałym kryciem dachów słomianymi matami jego wynalazku.

Ponieważ ten wynalazek jest już dość dawny i jeżeli byłby praktyczny mógł już wyrobić sobie w kraju uznanie i rozpowszechnienie,

Komisja petycyjna wnosi Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją pana Cypryana Ciepanowskiego przechodzi się do porządku dziennego.

Wice-marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda

którego głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 24. tj. sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu i wnioskach Wydziału krajowego oraz o wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie akcji pomocniczej z powodu klęsk nieurodzaju i powodzi w r. 1893. (Aleg. 166).

Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 166).

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Uwolnić od czytania sprawozdania.

Wice-marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o akcji pomocniczej z powodu klęsk zrzędzonych przez powódzie w roku ubiegłym 1893.

2. Sejm przyznaje do rozporządzenia Wydziału krajowego na zasiłki dla gospodarzy rolnych zniszczonych przez klęski elementarne w 1893 r. sumę 100 000 zł. w. a. z zastrzeżeniem, że z niej ma być przede wszystkim pokryty wydatek 30.050 zł. w. a. poniesiony dotychczas na cel wyżej wymieniony. Sumę tę 100.000 zł w. a. należy zamieścić w XVII. rubryce wydatków w budżecie krajowym na rok 1894.

Zanim odczytam punkt 3., któremu przez pomyłkę druku dano liczbę 4.; muszę zwrócić uwagę na to, że już po powzięciu uchwały przez komisję i wydrukowaniu sprawozdania 27. stycznia r. b. komisja budżetowa otrzymała bardzo wiele petycji z różnych powiatów, w których żądano zapomogi, a z petycji tych wykazuje się rozmiar ogromny zniszczeń spowodowanych przez klęski elementarne nawet w tych powiatach, z których Wydziały powiatowe nie przedłożyły wykazów szkód przez powódzie i długotrwałe śloty zrzędzonych i ocenienia tych szkód.

Komisja budżetowa mając teraz w rękę więcej dowodów, wykazujących potrzeby większego



jeszcze zasiłku z skarbu państwa niż zasiłki, o których udzielenie z skarbu państwa komisya początkowo wносиła, podwyższyła sama swój wniosek, i proponuje, aby Sejm żądał, iżby ze skarbu państwa oprócz sum które już dotychczas wyznaczono, t. j. oprócz 150 000 zł. danych bezzwrotnie w sierpniu r. z. i 200.000 zł. w. a. wyznaczonych ustawą w grudniu r. z. uchwalonej także bezzwrotnie, zażądał Wysocki Sejm ze skarbu państwa wyznaczenia jeszcze 300.000 zł. bezzwrotnie w celu złagodzenia najgorszych następstw klęsk elementarnych i nieurodzaju w r. z. — Oznaczenie sposobu, w jakim te zasiłki z skarbu państwa będą użyte w celu właśnie wskazanym, zależy właśnie od miejscowych w każdym powiecie stosunków i stanu rzeczy. Z powodów tu wskazanych, wniosek komisyi więc do uchwały brzmi (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zważywszy, iż według urzędowych a szczegółowych obrachowań, sporządzonych przez Wydziały powiatowe w porozumieniu z naczelnikami powiatów, szkody zrządzone przez powódzie w r. z. w 36 powiatach Galicyi oceniono na 9.850.927 zł. w. a. nie wliczając w tę sumę szkód zrządzonych przez wylewy rzek w innych powiatach; powtóre zważywszy, że według urzędowych wykazów, dla usunięcia tylko złych następstw klęski powodziowej, potrzeba 1,926.228 zł. w. a. na czasowe wyżywienie ludności włościańskiej w okolicach zniszczonych powodzią, na zakup zboża do siewu dla włościan i na zakup paszy dla bydła będącego własnością włościan, (nie wliczając już do powyższej sumy kwot potrzebnych na naprawę dróg, mostów i budowli wodnych zniszczonych przez powódzie), — wyjednał z c. k. skarbu państwa na drodze konstytucyjnej, oprócz zasiłku 200.000 zł. w. a. przyznanego dla Galicyi ustawą z 27. grudnia 1893 r., zasiłek bezzwrotny 300.000 zł. w. a. na pokrycie części wymienionych wyżej potrzeb w celu złagodzenia najgorszych skutków powodzi.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z funduszków krajowych, a mianowicie z funduszu dotacyi kasy krajowej użył, w miarę potrzeby 300.000 zł. w. a. wyłącznie na pożyczki bezprocentowe udzielane Radom powiatowym, które z kwot przez się pożyczonych udzielać będą pożyczek bezprocentowych gospodarzom rolnikom zniszczonym w roku zeszłym przez klęski ele-

mentarne, na zakup zboża na zasiewy, na zakup paszy dla inwentarza żywego i na inne nieodzowne potrzeby gospodarcze. Pożyczki te będą zwracane w sześciu rocznych równych ratach począwszy od roku 1895. Zwroty te wpływać mają do funduszu stanowiącego dotacyę kasy krajowej.

5. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na drodze konstytucyjnej wyjednał uwolnienie od stempli, opłat i należności skarbowych, zapisy dłużne i wszelkie dokumenta prawne, zdziałane z powodu zaciągnięcia pożyczek wymienionych w powyższej 4-ej uchwale sejmowej z funduszu krajowego przez Rady powiatowe a od tychże Rad przez poszkodowanych klęskami elementarnymi.

6. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby polecił władzom skarbowym w Galicyi, iżby wstrzymały do końca września r. b. przymusowe ściąganie podatków od podatkujących dotkniętych klęskami elementarnymi w roku zeszłym.

7. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby ponownie przedłożył Radzie państwa projekt ustawy mającej na celu systematyczną regulacyę rzek galicyjskich.

8 Wszystkie petycje wniesione do Sejmu o zapomogi bezzwrotne lub pożyczki bezprocentowe z powodu zniszczeń zrządzonych przez powódzie i klęski elementarne przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu, aby zbadawszy stan rzeczy, uwzględnił je jak najrychlej w miarę i sposób wskazany w powyższych uchwałach lub odsia pił te petycje Radom powiatowym, które zbadawszy stan rzeczy przedstawiony w każdej petycji, uwzględnią żądania petentów w miarę potrzeby i odpowiednio powyższym uchwałom, z kwot danych pod rozporządzenie Rad lub pożyczonych im bezprocentowo na mocy powyższych uchwał. (Mówi):

Jest dalej wymieniony cały szereg petycyj, których odczytywać nie będę, bo są wydrukowane, muszę jednak zaznaczyć, że weszło jeszcze około sześćdziesiąt kilka petycji i z powodu nich reasumowaliśmy poprzednią uchwałę. Wnoszę, ażeby Wysocki Sejm z takim samem poleceniem, jak petycje wydrukowane, odesłał je do Wydziału krajowego.

Wice-marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Głos m. p. Czartoryski.



P. ks. Czartoryski: Panowie! Mając przed sobą od pewnego czasu drukowane sprawozdanie i wnioski komisji budżetowej, dość liczne grono posłów zebrało się i naradzało się nad tą dla ludności wiejskiej i dla całego kraju tak nader ważną sprawą i przyszło do przekonania, że oprócz mniejszych zmian, o których później będzie mowa, należy głównie w punkcie trzecim żądać wyższej sumy ze skarbu państwa, a mianowicie zamiast dwakroć żądać trzykroć sto tysięcy. Mnie proszono, ażeby tę myśl wspólną tu Sejmowi przedstawił. Tymczasem stało się, że komisja budżetowa sama zastanowiła się jeszcze nad tą sprawą i przyszła do przekonania, że czy z tych powodów, które nami kierowały, czy z innych powodów, żądanie to podwyższenia tej subwencji ze strony skarbu państwa jest żądaniem słusznem, więc dzisiaj sama przychodzi i proponuje od siebie to, cośmy mieli sejmowi przedłożyć z naszej inicjatywy. Chciałem te parę słów powiedzieć, żeby wykazać genezę tego wniosku. Wobec tego zostaje mi tylko co do tej głównej sprawy pieniężnej powinszować szanownemu sprawozdawcy i komisji budżetowej, że przyszła do tego przekonania, cieszyć się tem, łączyć się ze sprawozdawcą i poprzeć ten nasz wniosek.

Wniosek ten z mojej strony o tyle zatem odpada, o ile jest postanowiony przez komisję budżetową, tylko pozwolę sobie włączyć go z inną poprawką, może więcej formalnej natury, ale przecież ważną.

Tu mnie się zdaje należy się zastanowić wobec ogromu klęski, która spadła na kraj, nad sposobem przyjscia w pomoc ludności. Ja pod tym względem nowego nic nie powiem, owszem powtórzę, to, co jeśli się nie mylę w r. 1884 powiedziałem — ale zdaje mi się, że są rzeczy, których nigdy dość często powtarzać można ze strony tych przynajmniej, którzy uważają ten sposób przyjscia w pomoc za rzecz zasadniczą.

Otóż na czem polega ta proponowana pomoc udzielić się mająca? — Na zasiłku jak tam jest powiedziane (są to utarte wyrazy) na wyżywienie ludności, na zakupienie zboża do siewu i paszy dla bydła w okolicach dotkniętych — a tu dodam nie tylko powodzią, ale nieurodzajem, bo panom wszystkim wiadomo, że powódź nawiedziła pewne strony kraju i pewne okolice powiatów, — a nieurodzaj był prawie w całym kraju, także w tych powiatach i w tych okoli-

cach, gdzie wylewu nie było, — nieurodzaj, który trwał od czerwca do października, od siana do kartofli, a nadto klęska spotęgowaną będzie tegoroczną zimą, która niekorzystnie wpłynie na zbiory następnego roku. Otóż niechciałbym, żeby mówiono jedynie o klęsce powodzi, ale żeby dać nacisk także na klęskę nieurodzaju. (Brawo). Co do tego wyżywienia ludności, powiedzmy sobie szczerze, jak to się właściwie nazywa, — powiedzmy sobie szczerze, że to jest jałmużna.

Otóż według mego wyobrażenia, — a zaraz powiem, że przystaję na to jako na wyjątek konieczny, ale niedobry, — ale zasada powinna być, że jałmużna jest wynikiem dobrego serca, poczucia chrześcijańskiego i miłości bliźniego ze strony jednostek, czy to jednostek samych, czy jednostek zbiorowych ale prywatnych, a jałmużna nie powinna zasadniczo przychodzić od władzy, czy to krajowej czy państwowej. Każda zasada ma swoje wyjątki, ale to powinno być zasadą. Jałmużna bowiem ma w tym względzie, w tym kierunku jak bywa udzielana co kilka lat po naszych klęskach rolniczych, raczej znaczenie demoralizujące, a w swoich skutkach nie zawsze nawet osiąga to, co zamierzono. Rozdanie gotówki pomiędzy ludnością wiejską ma n. p. praktycznie wzięwszy, przedewszystkiem tę złą stronę, że pojedynczemu brakowi, który w skutek nieurodzaju cierpi, dostaje się suma bardzo szczupła, za którą on nie poczuwa się do wielkiej wdzięczności. Bo znowu jest prawdą, że o ile człowiek jest wdzięczny drugiemu człowiekowi, który mu użycza pomocy, to dla bezimiennej pomocy kraju lub państwa, wdzięczność nie jest tak żywą ze strony tych, którzy odbierają. Nadto panom znane są trudności co do rozdzielania tych zapomóg, skargi, zażalenia, narzekania na wrzekomo czy czasem rzeczywiście niesprawiedliwy rozdział, na krzywdę: ten dostał, a ja nie dostałem, ja tak samo zniszczony jak ten drugi i t. d., powstają z tego kwasy i narzekania. Oprócz tego człowiek, który nie jest żebrakiem w właściwym słowa tego znaczeniu, a który wie, że po każdej klęsce elementarnej przyjdą mu w pomoc, w ten sposób przyzwyczajają się znowu do pobierania jałmużny i powie sobie: „ziemia nie urodziła, to znowu gotówkę dostanę“. Umyślnie tutaj podnoszę ujemne strony tego postępowania, ale uznaję, że wyjątkowo w pewnych okolicach i w pewnych miejscowościach, dotychczas uniknąć się to nie dało.



Inna rzecz z zarobkiem. Jeżeli człowiek siedzi na swoim gruncie i żyje z tego, co grunt mu przynosi, a nadto z zarobku zwyczajnego, a popada w biedę, to najlepszym, najskuteczniejszym, najmoralniejszym, najbardziej uszlachetniającym sposobem przyjscia mu w pomoc jest przysporzenie mu zarobku, (Brawo!) zarobku większego, niż ten, z którego zwykle żyje, zarobku nadzwyczajnego. Jak i gdzie ten zarobek ma być mu dany? Przy robotach publicznych. Wiem z góry, że na to można powiedzieć: Jest to możliwe, a przyznaję, są gminy, które cierpią w skutek nieurodzaju, ale właśnie, czy w tej gminie, czy w obrębie tych kilku sąsiednich gmin nie ma ani drogi, ani innej roboty, którąby można przedsięwziąć, a zatem nie można dać zarobku, tam więc trzeba pomódz inaczej.

Druga objekeya odnosi się do pory roku. Przednowek rozpoczyna się o takiej porze roku, gdzie w naszym klimacie robót nie można rozpocząć, ci już biedują, a zarobek jeszcze jest niemożliwy. W tych dwóch wypadkach trudno czasem inaczej postąpić, niż darowizną. Pomimo to jednak chciałbym, jeżeli nie główny, to przynajmniej silny nacisk położyć na ten sposób przyjscia w pomoc to jest na zarobkowanie za pomocą robót publicznych. W tym kierunku pozwalam sobie postawić pierwszą moją poprawkę. Poprawka ta odnosi się do punktu 3. wniosków komisji. Tu umieściłem też podniesienie sumy żądanej od rządu na 300.000 zlr., ale uważam przytem, że lepiej będzie dać temu ustępowi inną formę, a mianowicie opuścić te rozwekłe „zważywszy“, cyfry i daty, które jako poparcie w sprawozdaniu są bardzo pożyteczne, ale których w uchwale nie potrzeba, a umieścić ten nacisk, o którym mówiłem, co do robót publicznych. Poprawka odnosi się do szczegółowej rozprawy, ale ażeby już teraz prosić o jej poparcie i wskazać kierunek myśli w niej wyrażonej, pozwalam sobie ją teraz odczytać. Zamiast całego punktu 3 wniosków komisji, punkt ten miałby brzmieć (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wyjednał ze Skarbu państwa dalszy zasiłek bezzwrotny 300.000 zlr. na czasowe wyżywienie ludności, na zakupno zboża do siewu i paszy dla bydła, oraz o ile możliwości na roboty publiczne w okolicach dotkniętych powodzią lub nieurodzajem tudzież aby rozdzielanie pojedynczych kwot na

powiaty i ich użycie nastąpiło w porozumieniu z Wydziałem krajowym“.

Ten dodatek ostatni dlatego tu umieszczono, bo nie widziałem śladu tego we wniosku. Wychoząc z założenia, że to Rząd daje, więc rzeczozą też Rządu jest tem szafować, ale chcemy zaznaczyć, że życzymy sobie — do czego Rząd zapewne chętnie się skłoni, zwłaszcza za pośrednictwem naszego namiestnika — ażeby Rząd porozumiewał się z Wydziałem krajowym, a naturalnie starostwa z Wydziałami powiatowymi co do rozdziału kwot na powiaty, względnie na gminy.

Oprócz wyżywienia ludności jest tu nacisk położony na roboty publiczne, ile możliwości, a jak przytoczyłem, że to rozdzielanie nastąpi w porozumieniu właśnie państwa z władzami krajowymi.

Głosy: Bardzo dobrze).

A co do wykonywania rozumie się, że Wydział krajowy postąpi w taki sposób, że się zapyta Wydziałów powiatowych o zdanie co do robót przy drogach, asanacyi, uregulowaniu potoków i t. d. To ma wielkie znaczenie, bo roboty te oprócz tego, że dają uczciwy zarobek, że ludzie mogą pokazać, że sami sobie mogą pomódz, zostanie jeszcze rzecz pożyteczna, pamiątka dla powiatu w jakiejś robocie publicznej. Tak n. p. powiat, któryhy budować miał 2 kilom. drogi, niech buduje 4; powiat, który miał asanację przeprowadzić, a nie mógł tego uczynić z braku funduszy odrazu, lecz w dłuższych odstępach czasu, teraz prędzej ją przeprowadzi.

Zapowiedziawszy wniosek do punktu 3 dodam, że zgadzam się na punkt 1 i 2 wniosków komisji.

Co do punktu 4 to także się z nim zgadzam. Wiem, że są głosy wyrażające pewną wątpliwość, co do tych pożyczek i ich skuteczności i co do sprawiedliwego ich rozdziału. Powiadają: Wydział krajowy, respective Rząd żąda od powiatów poręki, oczywiście powiat musi żądać poręki od gminy, a gmina musi ręczyć za mieszkańców. Ręczy ona naturalnie za tych, którzy są w stanie oddać, więc za zamożnych, a biedak nie nie do stanie, bo się przypuszcza, że nie odda. Z drugiej jednak strony, nie sprzeciwiam się temu, bo to nie jałmużna, ale pomoc, tylko co do przymusu oddawania pożyczonych kwot już z początkiem r. 1885 muszę się sprzeciwić. Niech Panowie się



zastanowią nad tem żądaniem. Mamy rozpoczęty rok 1894, zanim te pieniądze nadejdą będzie wiosna, a już w styczniu 1895 ma się rozpocząć oddawanie. Wydało się to mnie i kołegom, którzy się ze mną w tej sprawie porozumiewali, żądaniem wygórowanem, przedwczesnem; bo może niejeden zapożyczy się dopiero w czerwcu, a więc już za pół roku będzie musiał pierwszą ratę zapłacić. Przez to oczywiście traci na znaczeniu udzielenie tego zasiłku i tej pomocy.

Więc pozwalam sobie tutaj postawić drugi wniosek co do cyfry jednej, aby mianowicie zamiast od r. 1895 dopiero od r. 1896 rozpoczęło się oddawanie. Dalej z 5, 6 i 7 punktem wniosku także się zgadzam.

Żądanie regulacyi rzek jest rzeczywiście z wszech miar słusznem a z pewną boleścią przychodzi wspomnieć, że została ona uroczystym aktem obiecaną przez byłe ministerstwo i że dotąd nie przystąpiono do załatwienia tej załości materyjalnej i moralnej.

Po punkcie 7 chciałbym dodać jako punkt 8 to, co Wydział krajowy przedstawił jako punkt 6 w swych wnioskach, a mianowicie żądanie soli. Sprawozdawca wprawdzie pisze tutaj, że (czyta):

„zważywszy, iż c. k. rząd polecił już rozdać bezpłatnie 10.000 cetnarów soli gospodarzom wiejskich dla poprawienia nadpsutej paszy dla bydła i wykonanie tego polecenia jest właśnie w toku; zważywszy dalej, że rozpocznie się od 1. lutego r. b. ustawą poleconą sprzedaż, po niższych cenach soli dla bydła, której na podstawie ilości bydła w dniu 31. grudnia 1890 r., wyznaczono 147.000 cetnarów dla sprzedania w Galicyi; z tych powodów komisya budżetowa sądzi dzisiaj już zbytecznem 6-ty wniosek Wydziału krajowego o wezwanie rządu, aby wyjednał w drodze właściwej, iżby gminom w Galicyi dotkniętym brakiem paszy wskutek zeszłorocznej powodzi wydano bezpłatnie odpowiednią ilość soli spiżowej pośledniejszego gatunku dla poprawienia karmy bydłowej“ — i wskutek tego uważał za stosowne punkt ten opuścić, do którego to zdania i komisya się przyłączyła. Mnie się atoli zdaje, że możemy ten punkt zatrzymać, raz z tego powodu, że z tych 10.000 cetnarów może nie wystarczy, a drugi raz, ponieważ nowa ustawa poleca sprzedaż, a nie darowiznę, a Wydział krajowy miał na myśli, ażeby więcej soli bezpłatnie rozdawać.

Więc trzeci wniosek pozwolę sobie postawić, aby jako punkt 8 dodać rezolucyą:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby już oprócz powyższej ilości 10.000 cetn. metr. soli wyjednał dla gospodarzy wiejskich w okolicach, dotkniętych brakiem paszy, wydanie dalszej odpowiedniej ilości soli spiżowej bezpłatnie.“

Na tem kończę przemówienie swoje, polecając te trzy moje wnioski a z których dwa są rzeczowe a jeden formalny, życzliwości Wys. Izby. Właściwie polecam je życzliwości Panów dla ludu wiejskiego, której tu podnosić nie potrzebuję. O tej jestem przekonany. O ile nie chcemy pochlebiać ludowi wiejskiemu, obiecywać mu rzeczy, których dotrzymać nie można, o ile potępiać należy wnoszone pomiędzy lud agitacye, o tyle jest obowiązkiem naszym pomóc tej ludności wiejskiej i uchwalać sprawy pożyteczne i skuteczne dla niej. Taką też sprawą jest sprawa w mowie będąca i dlatego jeszcze raz proszę Panów, byście uchwalili moje dodatki co do robót publicznych, z których nie wszystkie może powiaty, ale z pewnością część znaczna kraju może odnieść znamienite korzyści. Na tem kończę zastrzegając sobie ewentualnie głos w dyskusyi specjalnej. (Brawa i oklaski).

Wicemarszałek J. Eks. Metropolita Sembratowicz: Podam do poparcia wniosek p. ks. Czartoryskiego.

Wniosek pierwszy brzmi (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd aby wyjednał ze Skarbu państwa dalszy zasiłek bezzwrotny 300.000 złr. na czasowe wyżywienie ludności, na zakupno zboża do siewu i paszy dla bydła, oraz o ile możliwości na roboty publiczne w okolicach dotkniętych powodzią lub nieurodzajem tudzież aby rozdzielanie, pojedynczych kwot na powiaty i ich użycie nastąpiło w porozumieniu z Wydziałem krajowym.“

Kto ten wniosek popiera raczy rękę podnieść (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty

Drugi wniosek brzmi (czyta):

„Jako dodatek do p. 4-go wniosku komisyi w przedostatniem zdaniu powiedzieć zamiast: od roku 1895 — od roku 1896.

Kto ten wniosek popiera raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek jest poparty.

Wniosek trzeci brzmi (czyta):

„Sejm wzywa c. k. Rząd aby już oprócz powyższej ilości 10.000 cent. metr. soli wyjednał



dla gospodarzy wiejskich w okolicach, dotkniętych brakiem paszy, wydanie dalszej odpowiedniej ilości soli spiżowej bezpłatnie."

Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Do głosu zapisany jest p. Stanisław hr. Dzieduszycki. P. Stanisław hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Stanisław hr. Dzieduszycki. Prosiłem o głos w tej myśli, ażeby w kierunku wniosku p. ks. Czartoryskiego wypowiedzieć moje zapatrywania.

Niezaprzeczenie w kraju naszym istnieje kapitał wielki, kapitał roboczy, od którego ku pomyślności w sprawach pożyczek i ofiar publicznych bardzo rzadko odcinane bywają. Lud nasz nie jest zamożny, ale ma jedną siłę, którą w rachubę brać należy. Tą siłą jest jego siła robocza,

(Głosy: Tak jest).

i znajduję, że przy tego rodzaju sposobności jak dzisiejsza, przy ofiarach ze strony kraju i państwa, należy koniecznie siły tej także użyć. Sądzę, że jeśli uważamy datki i wsparcia bezwrotne jako rzecz samą przez się niemożliwą,

(P. ks. Siczynski. Proszu o hołós).

to jesteśmy do tego zmuszeni zbiegiem okoliczności, chwilowymi nieszczęściami i klęskami, które lud i kraj nasz dotykają.

Jednak jeśli idziemy dalej i szukamy funduszy i lokacji tych funduszy, które bezwrotnie do kraju się dostaną, to musimy ich użyć nie tylko na to, aby były jałmużną dla biednych, ale aby były podstawą do podniesienia materialnego ludności okolic, do których się dostaną.

Zapewne, że trudne jest położenie tego, który nie ma kawałka chleba, który nie ma sposobności ażeby zarobić na chleb. Należy więc przyjąć mu z pomocą ale tak, aby pracował, by widział, że ten datek niedarmo się jemu dostaje, tylko przychodzi mu jako nagroda za pracę i trud jego.

Tem bardziej w pożyczkach, które kraj daje z funduszy pożyczkowych, należy do tego kapitału więcej apelować i starać się, ażeby z tego kapitału roboczego wydobyto zwrot tej pożyczki.

Przed kilku laty widziałem, jak w tym celu dano jednej gminie ze strony Rady powia-

towej sposobność do zarobku, przeznaczając 2.000 zł. na to, ażeby wybudowano drogę w tym celu, by ta gmina miała z tego zarobek. Gminy tej nie chcę bliżej nazwać, bo nomina sunt odiosa. Otóż coś się stało? Wszystkie gminy okoliczne zarobiły, a ona jedna nie, bo nie wywierano na nią nacisku. Domagam się, ażeby wywierano nacisk na tę ludność, nie tylko nieszczęśliwą, ponieważ nie ma chleba, ale też z powodu próżniactwa, która nie pozwala jej pracować.

Dlatego pragnę, aby wniosek ten przyjęty był z całym naciskiem, ażeby był przekazany Radom powiatowym moralny paragraf, polecający im, by wpływały na gminy, by się te domagały od swoich członków, ażeby pracą, o ile na to siły ich pozwalają, umieli sobie zebrać fundusze na zwrot kosztów pożyczkowych.

Dlatego też jestem zdania, że gminy powinny moralny nacisk wywierać na tych, którzy zaciągali pożyczki, ażeby ci nie spłacali tych pożyczek funduszami pobranymi od braci pobliskich miasteczek, ale ażeby zwrócili te pożyczki krajowi, kapitałem swoim własnym t. j. własną pracą.

Dlatego popieram całą siłą wniosek JE. ks. Czartoryskiego i do wszystkich poprawek jego się przyłączam.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. ks. Siczynski.

P. ks. Siczynski. W sprawie zapomnieliśmy wże Sojm pewnu wprawu i tii posłowe, kotri zasidały w poperednoj kadencyi, oswoiły sia wże z tymi wnoseniami i mohły wże napered wytołkowaty, jakimi sredstwami komisya budżetowa schoce przyty w pomicz ludnosti nawedenoj naurodzajem. Pryhadaju sobi, szczo koły za moho pisłowania perszyj raz neurodzaj hrižno stanął pered Sojmom, hadano peredewsiom na pirszim plani netilko o sumi, kotru należałoby rozdiłyty pomeży tuju bidnu ludnist, ale takōż o sposobach, kotrymy można toje nieszczastia, sły wże ne ciłkom ne dopuskaty, to prynajmniej jak najbilsze słuczej obnyżyty.

Pryhadajte sobi Panowe, koły pered hodom z pryczyny welykoj powini rilnyki utratyły ciłu pidstawu dalszoho gospodarowania, z jakim natyskom howoreno o regulacyi rik! Zdawało sia, szczo zastupnyky nasi w Widni ne wernut sia do domu, doki ne perewediat toj sprawu.



Po tej welykoj powini, pryszła druha men-sza powiń. Zdawało sia, szczo teper pewno tii Panowe rozpocznuł swoju akciu, koły wże zna-jut nowe argumenta. Ale hde, zniw prijszła no-wa powiń, a regulacya zawdy szczo stoit na tom samym stadyum i dneś.

Ohto sia shocze perekonaty w jakoj zwiazi stoit kwestya powini z kwestyu regulacyi rik, toho zapraszaju w tii storoni, hde sam teper meszkaju.

Koły na Podilu buwjem i słyszałem o re-gulacyi rik, to uważawjem to za szczoś, szczo jeś duże pożyteczne, za szczoś, szczo jest duże pożyteczne za szczoś, szczo jest duże praktycznu konsekwencyu cywilizacyi i kultury, ale ne jako riez konieczna, bez kotroj hodi hadaty o zabez-peczeniu ludnosti wid neszczast i nuždy. Toho hoda na własni oczy widilem, ohorody na tri metri szutrom zasypane, praciū toho rilnika znyszczeniu.

Proszu Paniw, w naszych piśniach i dum-kach narodnych zatrzymała sia wspominka o Ta-tarach, ale wirjajte meni, szczo narod nasz, sły-by teper ne buw tak przybity nedolu i nuždy, i mih sia zdobyty na trochu fantazii, to uło-żywby podobnu dumku na uwikowicznienie tej zminy, jaku tyczyt powiń w okołyciach pid-hirskich.

Dlatoho pidnesłem tej moment, szczo może po słowach z ust bilsze ważnich kniazia Czartoryskoho wijszłych, tii Panowe zasiadaju-czy teper w Radi koronnoj, kotry kołyś tak ho-riaczo w Sojmi o rehulacyi rik hadaly, teper budut łaskawy sobi pryhadaty, szczo toho hoda zniw powiń welyki szkody narobyła, i budut łas-kawi sobi zapamiataty, szczo tej woroh ludzkaj pracy w pewnych peryodach systematyczno pry-chodyt do nas, i szczo wże mynuw czas, koły raz na tryjci abo sorok lit do nas prychodyw, a szczo wże diszło do toho, szczo majże czetwertyj hod, rik po riku powiń prynosit szkodę i ruinu.

Do Wysokoho prawytelstwa i do tych, kotri zastupajut kraj tam pered centralnom prawytelstwom maju prośbu, i muszu ich uwa-hu na odnu riez zwernuty.

Zahalno przyznano czerez tych, kotri były naocznyimi świadkami powini i czerez tych, kotri o tim worohu teoretycznie rozprawljajut, szczo wyniszczenie chreptiw z derewyny i lisiw spro-wadżaje takie neszczastja. Czuwjem wid moich

parafian, meży kotrymi jeśm desiat misiacy, szczo dawny stary liude, kotry majut bilsze jak simdesiat lit ne pryhadujut sobi takoj powini, ale każut, tiji hory, kotre sut bile, tiji krajdo-wyska i wapniowyska były zarosłe hustym lisom.

A te hory, te lisy derewyny to własnist Kamery. Zwertaju uwahu na toje, szczo by w in-teresi tych, kotri tam na dołynach pidhorskich miszkajut, pid tymi lasami, szczo by w interesi zahału rolnikiw na porieczach rik horskich mi-szkajuczych, wzięto to pid rozwahu, szczo by prawytelstwo kazało tam derewyny zasadyty, tam gde lisy wyrubano, szczo by nowe kultury zawedeno i ne dopuszczeno, szczo by hory wy-niszczone sterczały i swityły bilostju, bo sela-nyn chotiaj ne maje nauki i ne czytaw toho w broszurach, ale win sia dywyt na hory i po-kazuje, szczo doki były czarny hory, ne było powiny, ale widkoły one świtiat bilostiu krajdy i wapna, wid toho czasu zaczęły sia powyny.

(Głosy: Tak jest!)

Poperaju z ciłym natyskom rezolucyje knia-zia Czartoryskoho a przyłączajuczy sia do moty-wiw czerez neho nawedenych, choczu jako prak-tyk kilka uwah zrobyty, — a to po persze szczo do rozdiłenia pownoj sumy jako zapomohy, jako myłostyny. Uznaju szkodływist toho, pereko-nawjem sia sam o nej, bo buwjem w tim poło-żeniu, szczo rozdiłowawjem zapomohy z fondu krajewoho i jak miszkawjem w powiti zbaraskim, hde było mnoho bidnych, mawjem takōż i fon-dy prywatnych osib do rozdiłowania.

Otże kažu, szczo by nykoły ne wypało tak, aby ubohy dostaw bilsze jak dwa zolote. Wy-diwjem to na łyciach, win to wziaw, ale pora-towaw sia łysz na dwa dni, bo oden gulden piszow na wydatki za wczoraszny deń, drugi na wydatki seho dnia i dalszych.

Sprawelywo zamityw kniaź Czartoryski, szczo dobra storona, kotra w moralnem żytiu łyszajet sia z myłostyny, to jest wdiacznist to-ho, kotry pryniaw, to to tutki szczezaje abo sia ne ohładaje, jesły myłosty, na prychodyt wid kraju abo derżawy.

Proszu Paniw, u naszoho selaństwa jest duże wyroblene pocutje słusznosty, miarkuju, szczo nasz ruskij muzyk musyt sia zastanawlaty nad tim, szczo derżawa daje durno i ta sama derżawa bere wid neho, otże jesły win wydyt,



szczo to branie dije sia z rygorem, szczo tisne i pecze, jesly wydyt szczo ta sama ruka, kotra bere, ta sama ruka potim dajet, to to wyklykaje u neho pownoje zamiszanie poniatia o ryczy i win sobi kombinuje: abo berut za mnoho koły widdajut, abo ne treba dawaty koły żadajut chotiaj hroziat, bo oni jak meni duże tiażko, prychodiat i dajut.

Korotko skażu i otwerto, szczo by myłostyny ne dawaty; ze stanowyszczy etyki i zdrowoj ekonomii to jest neoprawdane, ne maje dobrych rezultatiw i sprowadżaje demoralizacyu, robyt kwas zamiast zadowolenja.

Ale skażete Panowe, no a szczo sz robyty z tymi, kotrym hrozyt smert głodowa. Dopuszczajemo, szczo budut okołyci, w kotrych jesly ne hrozyt teraz smert z hołodu, to na perednowynku stane smert z głodu pred nymi żywa.

Szczoż z nymi robyty? Jabym skazaw, daty im pomicz, ale w inszoj formi ne w formi darowyzny, z wyniatkom tych, kotrych ta nemicz ekonomiczna wtrutyła w nemicz tilisnu, tim, kotry sut chory. Zdorowym darowyznu dawaty ne dast sia opravdaty, bo kto zdrow, to jesly sut zereła zarobku, to ony zaroblat sobi, jesly tilko schotiat.

Pocztennyj kniaź Czartoryski kłade na toje natysk, ale zrobyw ustupstwo i cofnuw sia i skazaw szczo może buty, szczo budut okołyci, hde publiczny roboty ne budut mohły buty perewedene. Ja odnakoż przyznaju sia, szczo ne ma seł, hdeby ne buło publicznych robit, kotre ne byłyby z koristoju dla zahału.

Ja perewełem taku robotu i w powiti naszym za poradu Widiłu krajewoho perewewjem tuju riez z fondi derżawnych. Tam hde ne budowało sia dorohy, tam kazawjem kopaty kiernicy i murowaty, bo w bilszoj czasti naszych seł ne ma kiernyc. Tam hde sut wże kiernicy, tam w sferi asanacyi dast sia duże koristno użyty hrisz i jeslyby tilko prawytelstwo dało cztery razy tylo i jeslyby my szczo cztery razy tylo dołożyły i to na assanacyu użyły, szczo byśmy ne były w stani wsiaki wydatki pokryty. Pryhadaju sobi, szczo w seli odnom nyczośmy sobi ne mohły wyhadaty, kiernycia buła, dorohy były wyszutrowany, rowy pry dorohach wyczyszczone i tohdysmy sobi pryhadali odnu dorohu, kotru dity chodiat do szkoły.

Ułycia buła wuska, bołotnysta, neszutro-

wana, otże rozsziryłyśmy dorohu, poszutrowali i pokazało sia, szczo to także buła publiczna użytecznist, bo ne tilko zadowoleni były stari, ale i dity blahosławyły, szczo ne potrzebujut sia w bołoti topyty.

Ale koły w oseni, ne każu pry jakoj służajnosty, z pryczyny neurodżaju i nedostatku radżeno jakby tych fondi użyty, szczo by daty zarobek ludnosty, a na to jako persza uwaha wystupyla, szczo trebaby własne w tych sełach rozdilyty robotu i własne w tych sełach bohato zrobłeno i z fondi krajewych i derżawnych, otże pokazało sia, szczo ne ma szczo robyty; ale buw mur koło cmentara, kotry jak wydumaliśmy ne baw tak prawylny, jakby buty powynen, otże kazałyśmo tej mur rozibraty i postawyty nowyj z regularnoju figuru.

Każe meni kto, szczo to należyt do konkurencyi, ale szczoż konkurencyja stratyt abo hromada i lidnist, jesly zamist krywo powedenoho muru budu mała mur prostyi. Myśmy zyskały, szczośmy ne dały zapomohu w formi myłostyny, ale jako zapłatu za robotu.

Z praktyki sowistno skażu i buwjem świadkom toho, szczo jesly rozdilowano po dwa zł. i oden zł. to skonstatowawjem, szczo majże 30% selan łyszyło tiji hroszy w Zbarazi po szynkach, bo takij czołowik ne jiw kilka dni nijakoj strawy i ne pyw nyczoho, to distawszy guldena, łyszyw jeho w szynku.

Ja otże protywny jeśm rozdilowaniu, chotiwby m ciłu sumu rozdaty na zarobok i odrobok a to, szczo kniaź Czartoryski skazaw szczo nużda zaczne sia domahaty pomoczy w marci a robota zaczne sia w czerwniu to i na to jest rada.

Preciń Wydił krajewy ne bude wysylaw w kowertach hroszy do potrzebujuczych, tilko na ruki Wydiłiw powitowych a i Wydiły powitowy ne rozdajut wprost, ale dajut pewnym osobom, kotre sia tim rozdilowaniem zaniajut. Ja ne stratywjem, ani krajcara ne dopłatywjem koły bilsze jak 1400 zł. rozdawjem napered na robotu, zapysawszy sobi kto wziaw na robotu i wirtie meni panowe, szczo odrobyły do grajcara i ne bojałem sia, szczo maju poruku daty na widrobok.

To samo robyw i starosta zbarazki, kotry wydiw, szczo ne ma szczo czekaty maja, abo czerwnia, bo ludnist zaraz potrzebowała zarobku i dawaw napered hroszy. Może buty, szczo ne



pryżnaw sia do toho w raportach urjadnych, ale skutok buw doskonałyj, bo zapobih zadowżeniu selan u łychwiarw a w konsekwencyi toho nużdi i nedostatkw, pomih ludnocy, a robotu, kotra mała buty perewedena, perewety tiji, kotry wziały hroszy.

Ne chotiwby, szczoby to z reguły dijało sia, szczoby dawano napered ciły sumy, ale skazawjem jeśm to tilko dla należytoho i własnowo oświtlenia zamitu, kotryj zrobyw poseł kniaź Czartoryskij protyw udilaniu hroszej na zaribok, bojaczy sia, szczo zaribok pryjde piźnij-sze, a pomocy treba teper.

Proszu Paniw! Chocz tu pered łyciamy Reprezentacyi kraju na odnu jeszcze riez zwer-nuty uwahu tych, kotri budut mały riez z rozdilaniem zapomih. Uważajte na to, szczo pry poślidnym rozdilaniu skonstatowano i sprawdźe-no, szczo koły żadano poruki, a koły toj bidnyj ne mih daty ruczytela, to wynajszła sia reforma, kotra ne dobre świadczyt o tych, kotri sami ne potrzebuczy chotiły wyzyskaty nużdu bidnij-szoho. Koły Iwan czy Petro pryjszow do mene, a ja ne mih daty jemu pożyczki, bo ne najszły sia ruczyteli, to buła riez taka, szczo druho-ho dnia zhołosyw sia takij, kotryj ne potrzebuwaw pożyczki, ale maw poruku i win pożyczyw dla Iwana a porachowaw jemu to doroho.

Zwertajte uwahu na to, szczo pry toj demoralizacyi, kotra sia dije, pewni lude prowor-ni nabuły wprawy i bystrosty, szczo umijut wy-zyskuwaty nużdenne położenie swoho susida. Riez by buła požadana, szczoby rada hromadska predłożyła Wydiłowy powitowomu spys tych, kotri kończe potrzebujut pomocy. Tohdy jesłyby toj, kotryj maje grunt, potrzebuwaw pożyczki na zakupienie nasinia, a ne może najty ruczy-tela, dlatoho, bo toj chce wyzyskaty jeho nu-żdenne położenie, szczoby Wydił powitowyj w takim słucaju wprost u sebe udiluwaw po-życzki takomu, kotryj ne maje poruki. Jesłyby w odnim i drugim seli to zrobłeno, to koždyj bidnyj w koźdim innym seli znajde ruczytela.

Ja kińczu i poruczaju Wysokomu Sojmo-wy, szczoby zwoływ prychyłyty sia do rezolu-cyi postawlenoj czerez kniazia Czartoryskoho.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Dr. hr. Wojciech Dzieduszycki.

P. Dr. Wojciech hr. Dzieduszycki.

Nie mogę powiedzieć, żebym z roskoszą zabie-rał głos w tej sprawie. Nietylko dlatego przy-kro mi to przychodzi, ponieważ kraj rzeczywiście w tym roku przedstawia obraz smutniejszy niż kiedykolwiek, smutniejszy od tego, który zapa-miętałem w latach, w których już byłem doro-słym człowiekiem i obraz, który mi przypomina lata pacholęce, kiedy istotnie prawdziwy głód panował w znacznej części okolic kraju naszego; i nie dlatego tylko jest mi boleśnie przemawiać ponieważ obok trzykrotnej powodzi, która spu-stoszyła niejedną kraju naszego, ale wszystkie okolice leżące w dolinach rzek górskich, ponie-waż obok powodzi jeszcze i nieurodzaj powsze-chny nawiedził kraj nasz, a tam gdzie był uro-dzaj tam nie było sprzętu, bo tam deszcze zbiór opóźniły w sposób niebywały.

Jeszcze inne są powody, dla których mi przykro przemawiać, a mianowicie te, że podobne rozprawy i podobne żądania powtarzają się w kraju często. A to, ani do prawagi, ani do za-ufania kraju we własne siły przyczynić się nie może, iż rolnik musi się udawać do reprezenta-cyi kraju z prośbą, a reprezentacya kraju musi kołatać wyżej do reprezentacyi państwa. Każdy z nas byłby rad, gdyby tej potrzeby nie było.

(Marszałek obejmuje przewodnictwo na nowo).

Tego roku rok wyjątkowy. Zdawaćby się mogło, że słońce zapomniało o swoich prawach, że wiatr zawiął w innym kierunku po świecie, niżeli tą drogą, która mu jest zakreślona od wieków, że się klimat świata zmienił; w Anglii panują upały indyjskie, u nas ślota nieustanna, w lecie klimat insularny, który wszystkim ro-ślinom a nawet ludziom nawykłym do klimatu suchego największą szkodę przynieść musi. Kłę-ska na zachodzie okazała się mniej straszną, niż to ludzie przewidywali. Natomiast te kraje, które posuchą nie były nawiedzone, ale które były zalewane nieustannymi deszczami, te kraje, do których w pierwszym rzędzie nasz kraj zaliczyć można, są w smutniejszym daleko położeniu, aniżeli tego się ludzie na wiosnę i w lecie spo-dziewać mogli. Kiedyśmy się patrzyli na we-zbrane wody, niespodziewaliśmy się, ażeby kłę-ska była tak wielką, jak jest. Dopiero rachunki zamożniejszych, którzy zajrzeli do własnych do-chodów z ziemi zaczerpniętych, przekonali ich, że ten rok jest rokiem kompletnego prawie nie-



urodzaju, rok jak powiedziałem, jeden z najcięższych za pamięci ludzkiej.

A cóż dopiero się dzieje z mniej zamożnymi.

A zatem konieczność jest, jakkolwiek mi nie miła, przemawiać zatem, żebyśmy znów przychodzili z ratunkiem krajowi, kołatać o ratunek państwowy dla tej warstwy ludności, która jest podstawą ekonomicznego bytu kraju i która powinna sama sobie radzić, jeżeli kraj sam sobie radzić ma i mimo to muszą głosować wogóle za wnioskami przez komisję przedłożonymi.

Ale zastanówmy się nad tem, jakie są powody, że właśnie nasz kraj tak często znajduje się w takim położeniu. A zdaje mi się, że odpowiedź na to pytanie łatwa. Wiekowe zaniedbanie po wielowiekowych najazdach dziczy. Kraj, który nic a nic mimo usiłowań 30-letnich nie jest tak urządzony, jak kraje zachodnie, który mimo to na podstawie swoich warunków, na podstawie swego połączenia z potężnem państwem z zachodniej cywilizacji, na podstawie swej własnej cywilizacji, kultury, na podstawie swego położenia geograficznego i konfiguracji politycznej całej Europy, musi mimowolnie i dobrowolnie ponosić ciężary takie, jak kraje bogatsze. Nie ma na to rady, mimo wszelkich usiłowań, żebyśmy byli oszczędni, musimy być marnotrawni, bo musimy naśladować to, co się dzieje gdzieindziej.

To utrudnia podźwignięcie ekonomiczne kraju, a radą na to jest nie oszczędność sama, bo oszczędność tylko do pewnej granicy iść może, ale to, co każdy w swoim gospodarstwie, co wszyscy w gospodarstwie kraju uczynić możemy, aby społeczeństwo podźwignąć, radą tą jest to, co wszyscy tu w Izbie rozumnie uchwalimy, radą na to są drogi, koleje, jednym słowem wszelkie duchowne i materialne korzyści dla gospodarstwa krajowego uzyskane.

Radzić temu musi zastanowienie, czy w stosunkach naszych w ogóle nie ma niewłaściwości wewnętrznych, społecznych, które nie łatwo jednym pociągnięciem pióra albo jedną uchwałą obalić, które jednak także z pomocą ustawodawstwa mogą być poprawione — czy myśleć nie należy o tem, ażeby rozkład ludności w kraju naszym, o ile to możliwe, powoli się zmieniał i ażeby zbyt gęsto osiadła ludność w jednej części kraju mogła zapełnić okolice

zbyt rzadko obsadzone a temsamem zapobiedz zbyt niemu zniszczeniu w danej okolicy kraju. Bo pewną jest rzeczą, że jak przeludnienie utrudnia dobrobyt powszechny, tak brak ludności utrudnia rolnictwo, że ludność rzadka chociaż posiada więcej ziemi, jest biedniejszą od tej, która ma mniej ziemi.

Pytanie jest, czy regulacja stosunków kredytowych zamożniejszych warstw rolniczych, która przy rozumnej parcelacji połączy się z tem rozsiedleniem ludności i powstrzymaniem emigracji za Atlantyk — czy to nie mogłoby wzmocnić gospodarstwa, które straci na przeszczeni, czy zarobek wszystkich warstw w ogóle nie byłby większy i czy nie potrzebowanoby już kołatać o pomoc. Z tem godzę się, co mówili poprzedni mówcy.

Piszę się także na wniosek ks. Czartoryskiego, że jeżeli raz kołatać musimy, trzeba wystrzegać się darowizn, które sprowadzić mogą demoralizację i zniszczyć pojęcie samopomocy.

Pomoc musi być dana w formie zarobku, tembardziej, że pomoc jako jałmużna wydaje się zwykle iluzoryczną, śmieszną nawet, bo nie pokrywa podatków, które będą ściągnięte, albo niedawno ściągnięte zostały; pomoc zaś w formie zarobku wydaje się inaczej, a prócz tego, ruszywszy raz ludność do zarobku, zachęci ją do dalszego. Ta pomoc przyda się na to, ażeby nie tylko pięknie i geometrycznie ułożone były mury cmentarne, ale by skutecznie rzeczy użyteczne, które znaczny procent przyniosą.

Mam tu na myśli przedewszystkiem rzecz dotyczącą się asanacji naszych miejscowości, która przysporzy zdrowia i sił naszej ludności. Obok klęsk nieurodzaju mamy od czasu do czasu straszne klęski lokalne, cholera, ospę, tyfus i t. d. które ludność naszą dziesiątkują, a jeśli gdzie nie dziesiątkują, tak osłabiają siłę roboczą i tak strasznie odbijają się na młodzieży naszej ludności, że i państwo przy poborze wojskowym o tem się przekonuje i społeczeństwo na tem traci, bo ma obywateli chorych, wychowanych, w niezdrowej atmosferze.

Popierając tedy wniosek ks. Czartoryskiego muszę zwrócić uwagę na to, ażeby ta zapomoga tam, gdzie nie będzie można postawić koniecznych dróg krajowych, była zwrócona do tej asanacji, co do której przychodzą od czasu do czasu napisy i rozkazy, które nie mogą być przeprowadzone bez znaczniejszych kosztów.



Asanacya!... ale asanacya także reputacyi kraju, asanacya także sposobu, w którym, się upominamy o pomoc!

Ja, Panowie, nie mogę przy wniosku tu postawionym żądać ogólnikowo zawieszenia poboru podatków. Ogólnikowe żądanie sprawia najgorsze wrażenie. Takie ogólnikowe żądanie może być przez niechętnych użyte jako oręż przeciw nam.

W samym sposobie postawienia wniosku, który zawsze nasze żądania, wyrazić musimy, że chodzi o to tylko, ażędy to się stało, co się stać powinno, powinniśmy wyrazić już w samych rezolucjach, które uchwalimy. (Pod tym względem zastrzegam sobie prawo stawiania poprawek w dyskusji szczegółowej), że to tylko indywidualum, które podatku nie może zapłacić, podatku nie zapłaci, bo kraj i Izba poczuwa się do obowiązku płacenia podatków, bo wie, jak ważne są one dla utrzymania sił państwa i kraju, bo podatek nie ściągnięty nie dostaje się tak do naszej kasy jak i do kasy państwa. Chodzić tedy musi o to, aby skoro się upominamy o pomoc, nie było żadnych zbyt ogólnikowych frazesów, nie odpowiadających samemu zamiarowi Wysokiej Izby.

Zastrzegam więc sobie prawo stawiania poprawek w tym sensie, ażeby podobnie jak w Czechach po zawieszeniu na razie ściągania podatków, dowiadowało się starostwo od gmin, przy pomocy wójtów, które indywiduala nie mogą płacić podatków, i ażeby się tylko co do tych indywidualów powstrzymano. Bo inaczej podatkowa demoralizacya, której my nie będziemy winni.

W tem ograniczaniu nie myśl komisji, bo komisya musiała tak samo myśleć, tylko stylizacyę jej wniosku. Ale jest punkt jeden, w którym pójdę dalej, niż słowa komisji i pod tym względem zastrzegam sobie prawo stawiania poprawek.

Jest tam mowa o powodziach, o klęskach elementarnych. Otóż w jurydycznym znaczeniu klęski elementarne sprowadza gradobicie, powódź (już nie pamiętam, jak to zadecydowano, chociaż sam byłem w komisji podatkowej wiedeńskiej nie wiem, czy i nie myszy) wogóle zjawiska meteorologiczne jak deszcz, trąba powietrzna i t. p., ale wyrazy te w tem pojęciu nie wyrażają zupełnie tego nieurodzaju, który jest wszędzie. Lękam się tedy, że gdyby to wyrażenie tak było zrozumiane, jak jest postawione, to

wówczas powstrzymanie podatków byłoby zastosowane do tych tylko okolic, które zostały dotknięte powodzią, a mówię to śmiało, bo pochodzę z takiej okolicy i widziałem wielki lament tamtejszej ludności, wówczas wiele okolic, które nie miały powodzi, byłoby skrzywdzonych. Bo nieurodzaj, przeszkody przy spręcie zboża, zniszczenie zebranego zboża na polu, nim się dostało pod dach, są powodem daleko powszechniejszych klęsk, niż te, które zostały spowodowane wodami. W tej więc sprawie będę przy dyskusji szczegółowej stawiał odpowiednie poprawki natury stylistycznej, które jednak mogą mieć wielkie zastosowanie.

Gdyby nie spóźniona pora i gdyby nie to, że specyalna dyskusya jeszcze nas czeka, tobym może wziął asumpt z dzisiejszej rozprawy, żeby pomówić o tem, czy może w rozmaitym sposobie, w którym u nas od lat wielu, od czasów, niepamiętnych jest praktykowane ściąganie podatków, które ściągane być muszą i być ściągane powinny, czy może w tym sposobie także nie leżą pewne przyczyny, które sprowadzają także mniejszą chęć do pracy, mniej ściśle wyobrażenie obowiązków podatkowych, mniej ściśle wyobrażenie o obowiązkach obywatelskich i mniejszą zdolność do rachunkowości u naszej ludności.

O tembym mówił, gdybym nie spodziewał się, że przy debacie specyalnej nastąpię na to lepsza sposobność, mianowicie, przy punkcie 6 tym i gdyby nie to, że już i tak znużyłem Wysoką Izbę zbyt długimi wywodami.

Marszałek. Do głosu zapisany p. Huryk ma głos.

P. Huryk: Wysokaja Pałato! Ne spownywbym swoho obowiazku, jeslybym naroda selskoho, kotroho sprawa jest predmetom niniszhnoi narady, ne oboronyw wid zakidiw niczym ne opravdanyh, jemu tut czerez poperednyh besidnykiw зробlennyh.

Szczoz zakidy neoprawdani ne pctribuju mnoho nad tim rozwodyty sia, a skažu tilko, szczo, jeslyby tii panowe były stojaly na mistciach toi strasznoi katastrofy w czerwniu i serpnii, kołyby na własni oczy pobaczyły, jak hospodarstwa selske požerała woda w cilosty, jak ich inwentar, kotoryi im służył za pidstawu hospodarstwa iszczow marno z toju wodaju, jak ich ciloriczna pracia w mychoka znyszczyłaś, jak



poodynoki rodyny w odnoi chwyli zistały pozba-  
wleni swoho ciłoho majetku i dobytku — to  
ciłkom inakszeby howoryły. Bo szczoż łyszajet  
sia dla tych ludej, kto im podast pomocnu ruku?  
Aż do teperisznoi pory ony zistały bez kusnyka  
chliba a nawet jesły szczo uratowały, zasijały  
druhij raz, to i druhi raz woda im znyszczyła.

Nyni Panowe obiciujete pomicz w formi  
pożyczki, w formi pidmohy na roboty, to zna-  
czyt dla tych, kotri sut w syli robyty. Ale za-  
nim inżyniery peredložat plany, zakim sia nara-  
diat Wydily powitowi i Starostwa zatwerdiat,  
to ty czekaj neszczasnij czelowiecze wid czer-  
wnia zakim sia poradiut.

Ja dumaju Panowe, szczo tu pomicz szczo  
daw dosy Wydił krajewyj ne zaspokoila potreb  
tych nieszczasných ludej. Howoryt sia, szczo  
wsilaki pidmohy w formi myłostyny demoralizu-  
jut nasz narid selańskij, robiat ho linywym. Py-  
taju sia dlaczo Panowe z takimy argumentamy  
ne wychodyły tohdy, koły dawaly dodatek dro-  
żyznianyj 25% dla wsich urjadnykiw tak derża-  
wnych, jak krajewych, kolejowych i inszych  
to ich ne demoralizowało, czomušte im Panowe  
ne dawaly w formi zworotu, abo pożyczki bez-  
procentowoi a pretiż ti lude majut daľeko lipszi  
dochody nyż selane. Szczo toj selanyn teper jest  
w tak neszczasnym połoženiu, to może nawet  
z wyny prawytelstwa centralnoho, kotore za-  
kluczało neiaz kontrakty z poodynokimy takimi  
predpryjemcami, ktori nanesły selianam weľyky  
szkody na hruntach. Na tij pidstawi majem  
prawo žadaty tak wid derżawy, jak wid Sejma  
pidmohy dla tych ludej, kotri popały w neszczas-  
cie ne z swojej wyny.

Howoryt sia, szczo pidmoha maje buty da-  
wana w formi widrobku. Pytaju sia Paniw, koły  
ta robota bude? — a toi liudy nyni potrebut  
pomocy. Dokazom toho sut czyslenni petycji,  
kotri świedzut, szczo teper hrozyt weľykie ne-  
szczęście dla ciłoho kraju, szczo motyľcia w toj  
chudobi, kotra paśla sia na zmułenij trawi, a nyni  
po tych powitach chudoba hyne, jak muchy.  
Szczoz sia stane z tymy rolnykamy, kotri utra-  
tyły swoju praciw i szcze toj inwentar?

Panowe obliczujete pomicz za rok — dobre,  
ale jakże tut czekaty? Otże spowniajet sia po-  
słowycia: „Sytyj hołodnoho ne znajet“. Jak może  
toj poniaty selianyna, kotryj howoryt: „Ja jak  
ne maju szczo isty, to wdowoluś buľkoju“. Ba,

kołyb toj selanyn maw chotiaj ukruszynu chliba!  
Ale win ne maje hde zarobyty na chlib! A szczo  
pidnosiat Panowe, szczo jesły sia dadut hroszi  
na robotu, to selanyn ne widrobyt, to ja maju  
własny doświdy, szczo za odnu diżku mandy-  
burki robyły selane 3, 4 abo i 5 dnej. No, jesły  
Panowe wykorzystujete w takij sposib, szczo by  
za pidmohu maty robitnyka za piw darmo, koły  
jeho robota werta try, abo i bilsze raziw, to ja  
takimi argumentami ne dam sia zowsim pereko-  
naty. Ja ne jeśm za tim, szczo by jaľmuźnu zo-  
wety ily myłostynu jawy to dawaty wsim —  
tilko ja za tym, szczo by tym ludiam, kotri ne  
mohut ity na zarobok z pryczyny domasznych  
zaniatij, daty pidmohu w formi pożyczky.

Takoż, szczo by dawaty pidmohu bezzwro-  
tnu kalikam, kotri sut slabi, staruszkam — to  
sia należy, ale widkazaty, szczo tilko tym, ko-  
tri możut robyty, majet sia daty pidmoha,  
a druhi naj hynut?

Bo i jak perewodiat sia tii roboty? Toj,  
kotryj maje bilszu łasku u marszałka, abo u sta-  
rosty, to toj dostane roboty. Ale nykto ne zape-  
reczyt, szczo znaczna czast horosziw łyszajeś  
pry tich, kotri robotu obniały. Znajut takoz,  
szczo predpryjemci robiat tak: ne wypłacajut  
po 14 dnej, abo widsyľajut robitnykiw s kwy-  
tkami do umowlenych wże żydkiw — to sia di-  
jało osoblywo pry regulacji Dnistru.

A jak nema hde zarobyty chotiajby 20 kraj-  
cariw, albo nawet 10, na wyżytok, szczoż tohdy  
robyty?

Tohdy jeha nuźdu wykorzystuje łychwiar,  
do kotroho z koniecznosti pijty musyt, a toj  
pawuk znajuczy, szczo win szcze w tabuli stoit  
jako jakij takij gazda i maje jakij takij kawa-  
łoczok gruntu, chotiaj może na piw szutrom za-  
sypanyj, daś mu kilka ryńskich i wysysaje  
bidnoho czołowika, jak pawuk muchu, a wże  
jak raz popade czołowik w ruki łychwarja, tiażko  
sia z nych wydobyty. Bo teper ne maje roboty,  
ne maje pokarmu, bo wsio wydaw pid zasiw,  
otże ne może rodynu wyżywyty, a szcze pry-  
chodyt mu ciľyj rik żywyty sia z pożyczky,  
abo czekaty toho zarobku, kotryj distane aże  
na druhyj rik.

Ja ne mohu podilyty zowsim waszoi hadki,  
szczo by tak dokuczlywo nasz narid predsta-  
wlaty w takim faľszywym świtli!

Kazały Panowie: „Tych dwa ryńskich pidmohy zdemoralizujet narid, bo ne bude wdacznyj tomu, kotryj daw totu pidmohu“. Pytaju sia, czy tych dwa ryńskich zaspokoit wsi potriby toho czołowika, kotryj jest w tak krytycznym położeniu? Czy win zapłaty tym podatok i egzekucju? Czy opłaty chatu?

Czy otże zaspokoit win swoji potriby tak, szczoby aż czerez toje maw sia zdemoralizowaty? Ja prynajmij toho ne wydźu, ja znaju tilko, szczo z najbitszoju wdacznostiju prijmet win chotiajby najdribnijszu kwotu, kotra mu bude pomocna w toj nuźdi.

Otże tilko, szczoby widperty tii zakidy, zdilane naszomu selanstwu, zabrawjem hołos w debati zahalnoj, kotra, czoho ja sia ne nadijaw, tak obszyrno sia rozťahnuła i zasterihaju sobi hołos pry specjalnoj debati, hde budu poprawki stawłaty pry poodynokich punktach.

Na razi wzywaju Paniw, szczoby z podibnymy zakidamy ne wystupały, bo wygladaje to pered ciłym świtom na odnostrannist, na neprychylnist dla naszoho naroda.

Szczoby akoja pomocnicza jest konieczna i czym skorsza bude, tym lipsze, bo uratuje nesztiastnoho naszoho selanyna, to ricz jasna, ale tohdy tilko ta pidmoha prynese koryst, sły tii pożyczki budut rozdileny bezstoronno, bezwzhladno na polityczny widnosyny, sły ne bude sia uważaty na politycznu prychylnist czołowika, ale na to, czy zasługuje.

I szcze raz zasterihaju sia protyw zakidam, szczoby nasz narid w tak fałszywym świtli ne peredstawłaty, bo na toje ne zasłuw (Brawa) i win jest pidwałynow ciłoho kraju. (Brawa).

Marszałek. Do głosu nie jest nikt więcej zapisany, udzielam więc głosu p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że tak w sprawozdaniu jak i we wnioskach, komisya budżetowa przedstawia najdobitniej, że większa część sum, wyznaczanych tak z skarbu państwa jak i skarbu krajowego dla złagodzenia złych skutków powodzi, będzie użytą na roboty użyteczności publicznej dla pomnożenia zarobku ludności zbożalej, bo dotkniętej klęskami elementarnymi nieurodzajem.

We wniosku do 3-ciej uchwały proponowanym przez komisję Sejmowi, jest tylko ża-

danie 300.000 zł. bezzwrotnie z skarbu państwa i uzasadnienie tego żądania, że oto szkody zrządzone przez powódź w części kraju wynoszą 9 milionów zł. a na wyżywienie ludności w tej części kraju i na zakup zboża do siewu potrzeba blisko dwa miliony zł., do tej zaś uchwały nie należy wcale, w jaki sposób dostarczona będzie ludności żywność, że w większej części przez dostarczenie jej zarobku przy robotach publicznej użyteczności.

Dlatego to wniosek komisji do tej 3-ciej uchwały brzmi (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd, aby zważywszy, iż według urzędowych a szczegółowych obliczeń, sporządzonych przez Wydziały powiatowe w porozumieniu z naczelnikami powiatów, szkody zrządzone przez powódzie w r. z. w 36 powiatach Galicyi oceniono na 9,850.927 zł. w. a. nie wliczając w tę sumę szkód zrządzonych przez wylewy rzek w innych powiatach, powtóre zważywszy, że według urzędowych wykazów, dla usunięcia tylko złych następstw klęski powodziowej, potrzeba 1,926.228 zł. w. a. na czasowe wyżywienie ludności włościańskiej w okolicach zniszczonych powodziami, na zakup zboża do siewu dla włościan i na zakup paszy dla bydła będącego własnością włościan, (nie wliczając już do powyższej sumy kwot potrzebnych na naprawę dróg, mostów i budowli wodnych zniszczonych przez powódzie) wyjednał z skarbu państwa oprócz przyznanego już zasiłku 200.000 zł. zasiłek bezzwrotny 300.000 zł. (mówi)

Wszystkie powody, które przytoczono, że potrzeba przedewszystkiem dawać pieniądze na roboty publiczne, które dostarczają zarobku ludności, komisya podziela i w sprawozdaniu swoim to wyraziła. Co do sposobu użycia sum danych lub wydanych z skarbu państwa i z skarbu krajowego, są wskazówki nietylko w sprawozdaniu, ale w uchwale 8-mej zaprojektowanej przez komisję, iż sumy te mają być oddane do rozporządzenia Wydziałowi krajowemu i Radom powiatowym a względnie Namiestnictwu i starostwu, które stosownie do miejscowej potrzeby zobaczą, ile gdzie można i trzeba dać bezzwrotnie na wyżywienie, a ile na zakupno zboża i na zasiewy, a ile na roboty publiczne w celu dania zarobku.

Muszę się tylko zastrzedz przeciwko słowu: „jałmużna“. Komisya budżetowa na jałmużny



nie nie proponuje wyznaczyć. Lecz w wielu miejscach będzie potrzeba dać pieniądze na wyżywienie zgłodniałej ludności, aby nabrała sił do pracy.

Bo pięknie jest mówić zarób, że jeśli kto był tygodniami i miesiącami głodnym, to trzeba go naprzód odżywić, aby sił nabrał do pracy i mógł zarobić. Tego za jałmużnę nie można uważać. Jest to zaspokojenie potrzeby, połączone z pożytkiem całej społeczności, aby głodnej ludności dostarczyć żywności, iżby nabrała sił do pracy.

Powtórę potrzeba będzie dać pieniędzy dla zakupu zboża na zasiew wiosenny albo dostarczenia zboża w naturze na ten zasiew nie mającym czem pól swych obsiać, bo cały plon zniszczyła powódź.

Już szanowny poseł, wnoszący poprawkę ks. Czartoryski przedstawił, że w porze zasiewów wiosennych jeszcze nie będzie można rozpocząć w naszym kraju robót publicznych, przeto potrzeba użyć sumy znaczniejszej dla zakupu i dostarczenia zboża na zasiewy. Jeżeli pola gospodarzy, rolników nie mających zboża ani pieniędzy na kupno zboża nie będą obsiane, to nie będzie zbiorów na przyszły rok znowu trzeba będzie wyznaczać zasiłki z skarbu krajowego i państwowego.

Komisya budżetowa bynajmniej nie zapoznawała, owszem podniosła z naciskiem, że była w kraju naszym podwójna klęska w r. m. a nie pojedyncza jak z posuchy w Czechach; bo nie tylko był nieurodzaj lub zniszczenie zbiorów przez deszcze długotrwałe, ale także wylewy rzek i powódzie. Z tych powodów komisya wnosi aby Sejm domagał się z skarbu państwa większej sumy od sumy wyznaczonej z tego skarbu dla Czech. Dla Czech dano z skarbu państwa 500 000 zł. z powodu, że tylko był tam nieurodzaj spowodowany przez posuchę a my zaś mówimy nie tylko w całym naszym kraju było zniszczenie plonowe przez śloty ale także klęska powodzi.

Te dwie klęski, które w r. z. zniszczyły nie tylko plony pól, ale same także pola, wykazuje komisya budżetowa w swoim sprawozdaniu i odpowiednio do tego przedstawia wnioski i tem się różni jej sprawozdanie od sprawozdania i wniosków Wydziału krajowego, które mó-

wi tylko o klęskach przez powódź. W motywowaniu wniosku szóstego komisya mówi:

„Jednak oprócz klęski powodzi, wszyscy gospodarze wiejscy w naszym kraju ponieśli w r. z. wielkie szkody przez śloty i deszcze, które zniszczyły zboża i pasze na pniu lub nie pozwoliły ich sprzątnąć. Z tego powodu wielu gospodarzy rolników nie jest w stanie zapłacić podatków przed przyszłymi zbiorami; przeto komisya budżetowa wnosi także, aby Wysoki Sejm wezwał, iżby c. k. rząd polecił władzom skarbowym, aby wstrzymały do końca września r. b. przymusowe ściąganie podatków od podatkujących dotkniętych klęskami elementarnymi“.

Przeto przedstawiamy najdobitniej, że w kraju naszym były dwa rodzaje klęski: jedna przez ślotę, druga przez powódź — i z tego powodu wnosimy żądanie do skarbu państwa o danie 650.000 zł. bezzwrotnie licząc razem to, co dano w sierpniu i grudniu r. z. i co żądamy teraz. Przedstawiając komisji swoje sprawozdanie, wnosiłem zaraz, aby Sejm żądał dodatkowego zasiłku z skarbu państwa 300.000 zł., komisya nieprzychyliła się z początku do tego wniosku i w sprawozdaniu drukowanem wnoszono tylko o dodatkowy zasiłek 200.000 zł. ale jak tylko otrzymała dowody uzasadniające żądanie wyższego zasiłku o 100.000 zł. upoważniła mnie do postawienia wniosku o dodatkowy zasiłek 300.000 zł. Ale mogę inicjatywę tego żądania o 100.000 zł. więcej, odstąpić szanow. posłowi stawiającemu dzisiaj poprawkę.

Co się tyczy stylizacji uchwały trzeciej, powinno być w niej nie tylko żądanie ze skarbu państwa o 300.000 złr., ale także uzasadnienie tego żądania; dlatego ustęp rozpoczynający się od słowa „zważywszy“ jest według mego przekonania bardzo potrzebny. Zapewne króciej brzmiałoby: „żądamy 300.000 złr. bezpowrotnie ze skarbu państwa“, nie uzasadniając potrzeby tego żądania. Ale według mego zdania jest użytecznem, jeżeli uzasadnimy silnie to żądanie. Tem ważniejszym jest dodanie tego uzasadnienia dla tych posłów, którzy składają zarazem delegację Sejmu do Rady państwa, bo pragniemy wolę Sejmu przeprowadzić. Wysoki Sejm wie, że Koło posłów polskich w Radzie państwa jako pierwszą zasadę swoją uważa łączność Sejmu z Delegacją jego we Wiedniu. Ażeby Delegacya

mogła łatwiej przeprowadzić żądanie Sejmu potrzeba, aby uzasadnienie żądania było w samej uchwale we wniosku. Dlatego zamieszczenie w uchwale motywów żądania uważała komisya za potrzebne.

Co do drugiej poprawki posła ks. Czartoryskiego, żeby nie w r. 1895 lecz 1896-tym zaczęto zwracać ratami rocznymi pożyczki, to sądzę, iż poprawka ta jest bardzo małego znaczenia. Przecież uchwała nie orzeka, aby pierwsza rata zapłacona była z początkiem roku 1895; może pożyczający spłacić pierwszą ratę pożyczki w półtora roku po wzięciu pożyczki całej, bo w grudniu 1895 roku, gdy mu najłatwiej spłacać po zbiorach. Sądżę, że komisya budżetowa zgodzi się. Ja się na tę poprawkę ks. Czartoryskiego zgadzam, bo ona bardzo małą wprowadza do uchwały zmianę.

Co się tyczy trzeciej poprawki ks. Czartoryskiego, aby domagać się, iżby Rząd polecił rozdawać sól bezpłatnie, gospodarzom rolnikom dla poprawienia paszy dla bydła, komisya nie zaproponowała, aby się tego domagać, bo wie działa, iż Rząd dał już polecenie rozdać bezpłatnie w Galicyi 10 000 cetnarów soli i to polecenie jest właśnie wykonywane. Nadto od 1 lu tego rozsprzedaje rząd właścicielom bydła w Galicyi 147.000 cetnarów soli po znniżonych cenach, a to na mocy ustawy. Trudnoby przeprowadzić, aby dano więcej soli dla rozdania bezpłatnie włościanom posiadającym bydło. Potrzeba, aby na to zgodziła się druga, węgierska połowa monarchii, bo monopol sprzedaży soli jest sprawą wspólną. Jeżeli jednak c. k. Rząd tej trzeciej poprawce nie sprzeciwi się tutaj, w takim razie ani ja, ani jak miemam, komisya nie sprzeciwimy się tej poprawce.

Co się tyczy poprawki zapowiedzianej przez posła hr. Dzieduszyckiego, to przecież, gdy komisya proponuje, aby Sejm wezwał c. k. Rząd, iżby polecił władzom skarbowym w Galicyi, aby wstrzymały do końca września 1894 r. przymusowe ściąganie podatków od podatujących dotkniętych klęskami elementarnymi w r. z., to uchwałą tą żąda wstrzymania przymusowego ściągania podatków nie tylko od podatujących zniszczonych przez powódź, ale także od tych, którzy ponieśli straty w zbiorach przez długotrwałe śloty, bo śloty trwające przez czerwiec, lipiec i sierpień były również klęską elementar-

na, która może większą szkodę zrzadziła, niż powódź. Wypowiedziałem to dobitnie w sprawozdaniu. Lecz jeżeli idzie o to, aby w uchwale jeszcze jaśniej i dokładniej to wyrazić, nie mam nic przeciw takiej poprawce.

Do innych z proponowanych przez komisję uchwał nie zapowiedziano żadnych poprawek. Zresztą wszystkie przemowy były poparciem uchwał zaproponowanych przez komisję. To okazuje, jak powszechnie uczutą jest potrzeba niesienia na wielki rozmiar pomocy zniszczonym przez klęski elementarne.

Marszałek. Czy żąda kto głosu?

• P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Wobec tego, że już pora dość spóźniona, bo jest teraz 2<sup>3</sup>/<sub>4</sub>, a o godzinie 5-tej mają się zejść komisye, że przecież przerwa między posiedzeniem Izby a komisji jest koniecznie potrzebna, dalej, że z mówców, o ile wiem, jest zapisanych wielu a mam pewność, że dość długa dyskusya się rozwinie, z przyczyny dalszej, że wniesiono liczne interpelacye, że więc same załatwienie formaliiów zajmie dość czasu; — wnoszę, aby dyskusję specjalną odroczone na jutrzejsze posiedzenie, a dzisiejsze zamknięto.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rzeczywiście jest pora spóźniona a formalia zajmą jeszcze dość czasu, a zażądał jeszcze głosu w sprawie formalnej p. hr. Męciński, wniosek zamknięcia posiedzenia jest uzasadniony. Podaję ten wniosek pod głosowanie. Kto jest za zamknięciem posiedzenia, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

A zatem udzielam głosu co do formalnego traktowania p. hr. Męcińskiemu

P. hr. Męciński. Wysoka Izbo! Wzorem został do komisji solnej wybrany p. Jan Gnoiński, tymczasem otrzymał p. Jan Gnoiński urlop do końca sesji sejmowej. Wobec nielicznego składu komisji jest rzeczą pożądaną, aby opinie rozmaitych stron były w tej komisji reprezentowane. Stawiam więc wniosek, aby Wysoka Izba jednego członka do komisji solnej wybrała na jutrzejszem posiedzeniu.

Marszałek. Jest wniosek pomnożenia komisji solnej o jednego członka. Podaję ten



wniosek pod głosowanie. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Teraz proszę p. sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Interpelacya

do Pana komisarza rządowego.

Zważywszy, że Wysoki Sejm wielokrotnie dawał wyraz odczuwanej potrzebie wprowadzenia zmiany ustawodawstwa w sprawach niespornych i spadkowych;

zważywszy, że Wysoki Sejm w załatwieniu wniosku posła Madeyskiego uchwalil następującej treści rezolucyę do c. k. Rządu: „Sejm król Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uznając, że reforma postępowania sądowego w sprawach niespornych a zwłaszcza w sprawach spadkowych opiekuńczych kuratelarnych ze względu na stosunki w kraju jest niezbędną, wzywa c. k. Rząd, ażeby do tej reformy w drodze konstytucyjnej jak najrychlej przystąpił;“ podpisami zapytują:

Co uczynił c. k. Rząd, ażeby wypełnić słuszne domagania się Reprezentacyi kraju oraz czy i kiedy zamysła c. k. Rząd przystąpić do reformy ustawodawstwa w sprawach niespornych i spadkowych.

Lwów 8. lutego 1894.

Żardecki  
interpelujący.

Czyżewicz, Goldman, Hamorak, Ochrymowicz, Mizia, Potoczek, Antoniewicz, Dr. Midowicz, Romańczuk, Zbyszewski, Dr. Olpiński, Stręk, Palch, Klemensiewicz, Rożankowski, Michalski.

Marszałek. Interpelacyi tej udzielił p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie interpelacyi drugiej.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Interpelacya

do JW. Pana Komisarza rządowego.

Zważywszy, że skargi o obrazę czci i inne wykroczenia drobne przekazane c. k. Sądom do załatwienia narażają ludność szczególnie wiejską na znaczne wydatki spowodowane bądź to stratą czasu, lub też opłatami taks adwokackich;

zważywszy, że Wysoki Sejm mając na względzie dobro ludności uchwałą powziętą w 1889 roku wystosował do c. k. Rządu wezwanie, treści następującej:

„Wzywa się c. k. Rząd, ażeby w drodze właściwej postarał się o taką zmianę procedury sądowej, iżby skargi o obrazę czci, a względnie o inne drobiazgowy wykroczenia wyłączone zostały z pod jurysdykcyi c. k. Sądów!

Podpisani zapytują:

Czy c. k. Rząd postara się w drodze właściwej, ażeby skargi o obrazę czci i inne drobne wykroczenia wyłączone zostały z pod jurysdykcyi c. k. Sądów.

Lwów dnia 8. lutego 1894.

Żardecki  
interpelujący.

Zbyszewski, Stręk, Palch, Klemensiewicz, Rożankowski, Hamorak, Potoczek, Dr. Olpiński, Dr. Midowicz, Michalski, J. Romańczuk, Czyżewicz, Goldman, Ochrymowicz, Mizia.

Marszałek. Interpelacyi tej udzielił p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie interpelacyi trzeciej.

Sekretarz p. ks. Siczynski (czyta):

Interpelacya

do Wydiłu krajowego!

W szkoli dopowniajuczij torhowelno-promysłowij w Kołomyji uczyły w protiahu poślidnych 14 lit mołodzi rukodilnyczu i promysłowu rachunki, rysunki i religii, dalsze odnu hodynu w tyżny nimeckoho jazyka, odnu hodynu istorii, odnu fizyki, odnu przyrodnych nauk, odnu hodynu jazyka polskoho i odnu jazyka ruskoho.

W hruđny 1893 przychaw do Kołomyji P. inspektor promysłowych szkół, Franke i przykazaw uprawytelu szkoły załyszty nauku nimeckoho jazyka, geografii i przyrodnoistorii, i w misto toho wwesty 2 hodyny nauki stylistyki, oczewyđno polskoi i przy tym jeszcze dwi hodyny nauki polskoho jazyka, tak, szczo nauku polskoho jazyka prepodaje sia w tij rukodilnoczij szkoli aż 4 hodyny w protiahu odnoho tyżnia, a ruskoho jazyka łysz odnu hodynu.

Kromi toho uprawytel szkoły, p. Mikuli, porozumiwszy, jak wyđno, — intenciju pana inspektora, uwiłniaje na swoju ruku uczenikiw wid nauky ruskoho jazyka i tym sposobom daje mołodeży możnist' małoważyty ruskij jazyk i jeho ne uczyty sia.

Wypadok sej jest tym charakterystyczniej-szyj, szczo pan uprawytel szkoły składa je wsiu

witwiczalnist' za neho na pana inspektora, Frankoho, pan Franke na uprawytela szkoły, p. Mikuli, a w dodatku c. k. prawytelstwennyj komisar ne pryjmaje witwiczalnosty za swoho c. k. uriadnyka, widsyłajuczy interpelantiw do Wydiłu krajewoho.

Zapytujut' pro te pidpysani:

1. Jak opravdaje Wydił krajewyj wyższe zhadane rozporiadzenie inspektora krajewoho, p. Franke i powedenie uprawytela szkoły pana Mikuli wzhladom ruskoho jazyka?

2. Czy dumaje Wydił krajewyj w dopowniajuczij szkoli promyslowij. kołomyjskij prywernuty nauku jazyka nimeckoho dla molodeży promyslowoi w jej fachowim zaniatiju, a jeszcze bilsze pry wojsku potribnoho?

3. Czy dumaje Wydił krajewyj prywernuty w tij szkoli nauku geografii i przyrodnoi istorii, kotri to predmety czejże potribnijszi dla rukodilnykiw, niż polska stylistyka w czysto ruskij okresnosty?

4. Czy dumaje Wydił krajewyj prywernuty w tij szkoli riwnowahu pry nauci jazyka polskoho i ruskoho?

Dr. Okunewskij w. r. M. Siczyński, Kułaczkowski, Antonewycz, Teliszewskij, Żardecki, Rożankowski, Stręk, Romańczuk, Hamorak, Korol, Sawczak, Herasymowycz, Huryk, Barabasz, Mizia.

Marszałek. Interpelacyi tej udzielił Wydziałowi krajowemu.

Proszę o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

#### Porządek dzienny

17. posiedzenia, 5. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w Piątek dnia 9. Lutego 1894 o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie udzielenia gminie miasta Zaleszczyki zezwolenia na pobór opłaty gminnej od trunków spirytusowych, miodu i piwa do końca r. 1899.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

2. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji:

1. gminy Bohorodczany stare o regulację Bystrzycy,

2. gminy Świniarsko (pow. Nowosądecki) o regulację Dunajca,

3. gmin Forki, Poździacz, Nakło, Stubno i Stubienko (pow. Przemycki) o regulację Sanu.

Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

3. Sprawozdanie komisji prawniczej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie utworzenia nowych Sądów kolegialnych w Bochni i Tarnobrzegu.

Sprawozdawca poseł Zoll.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej z petycji gmin Zalipia i Podlipia, o wyłączenie tych gmin z Sądu powiatowego w Żabnie i przyłączenie ich do Sądu powiatowego w Dąbrowie.

Sprawozdawca poseł Zoll.

5. Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie wewnętrznego urzędnika krajowego zakładu położniczo ginekologicznego.

Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

6. Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy Zarzecze (pow. Jarosławski) o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 224 zł. 14 ct. należące się gminie miasta Lwowa za utrzymanie i leczenie Józefa Ignacego Foltysa.

Sprawozdawca poseł Czyżewicz.

7. Ciąg dalszy rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej w przedmiocie akcji pomocniczej z powodu klęsk nieurodzaju i powodzi w roku 1893.

Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

8. Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany etatu oddziału manipulacyjnego.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

9. Sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie podwyższenia płac nauczycieli stolarstwa i tokarstwa tudzież nauczyciela rysunków i snycerstwa przy szkole wydziałowej męskiej w Sokalu.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.



10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i Lwowie.

Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki.

11. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego w sprawie popierania uprawy i wyprawy lnu.

Sprawozdawca poseł Brykczyński.

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji p. Walentego Tarasińskiego, kierującego nauczyciela przy szkole ludowej w Tarnowie o wynagrodzenie za pełnienie obowiązków pisarza kuratorji szkoły ogrodniczej w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

13. Wybór 1 członka komisji solnej.

14. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie sprzedaży parceli gruntowej należącej do obszaru dworskiego w Dublanach.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

15. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego w przedmiocie urządzenia kursów rolniczych przy szkołach ludowych.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

16. Sprawozdanie komisji administracyjnej o administracji krajowego funduszu pożyczkowego na budowę koszar dla wojska za rok 1893.

Sprawozdawca poseł Popowski.

Marszałek. Posiedzenie zamykam.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.

Koniec posiedzenia o godz. 3. po południu.



